№ 212. Kraków 18 Września — Piątek. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wy… wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po …

…ostatnim dniem każdego miesiąca.

…na Dziennik „Czas“

			w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	16		rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8		półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4		kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30		miesięcznie	„ 2

Pr… na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w K…			w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie			rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13		półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7		kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UW… …OMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu …dła, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jed… …razowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 17 września.

Jeden z korespondentów naszych (N) w ostatnim swoim liście wzmiankuje o ciekawych korespondencyach dziennika *le Nord*, tyczących się zjazdu Cesarza Napoleona z Cesarzem Aleksandrem w Sztutgardzie. Korespondencye te rzeczywiście są ciekawe, już z powodu saméj ich treści, już dla tego, że podaje je dziennik, interesa Rosyi wyłącznie na celu mający.

Le Nord uważa zjazd ten dwóch najpotężniejszych według niego mocarzy, za rękojmię pokoju europejskiego i w naradach, jakie w Sztutgardzie odbyć się mają, widzi onego utrwalenie. Lecz sposoby, za pomocą których spokojność Europy wzmocnioną zostanie, czyli domysły o przyczynach zjazdu i jego następstwach, podają korespondenci *Norda*. Dziennik ten, lubo zostawia wielką wolność swoim korespondentom i ma nawet korespondenta w Londynie, który sprawy W. Brytanii ze stanowiska całkiem angielskiego traktuje, uwzględnia wszelako i bardzo zdania niektórych, zwłaszcza tych, a ma ich wielu, których listy zdają się nosić na sobie cechę dyplomatycznego gabinetu. Pozostawia on im wprawdzie odpowiedzialność za domysły, ale odsyła do nich czytelników.

Owoż tacy właśnie korespondenci *Norda* upatrują lub domyślają się w zjeździe sztutgardzkim zbliżenie się, nie wiemy czy Rosyi do Anglii, lub też Anglii do Rosyi, ale w pierwszym czy w drugim przypadku zawsze za pośrednictwem Cesarza Napoleona. Głównym symptomatem takowego zbliżenia wydaje im się być następująca okoliczność. Anglia przed wysłaniem lorda Elgin do Chin, miała podać notę do wielkich nadmorskich państw europejskich, tłumaczącą jéj zamiary swoje względem państwa Niebieskiego, a oraz wzywającą je niejako do oświadczenia, czy zamiary te podzielają. Wszystkie gabinety miały dać odpowiedź przychylną, sama tylko Rosya przesłała proste zawiadomienie, że notę odebrała. Korespondenci *Norda* każą się domyślać, że aby zjazd mógł przyjść do skutku, Cesarz Napoleon podał Rosyi tę wskazówkę, aby notę przychylną w tym przedmiocie wystosowała do Anglii; a nota ta rzeczywiście zdaniem ich nadesłana, zaspokoiła z drugiéj strony gabinet angielski. O tem świadczy spokojność dzienników angielskich co do owego zjazdu. Zbliżenie się Rosyi w chwili dla Anglii tak krytycznéj, jest dla téj ostatniej bardzo nawet pożądane; a Cesarz Napoleon stając się pośrednikiem tego zbliżenia, oddaje nie małą przysługę W. Brytanii. Są to powtarzamy, domysły dyplomatyczne, które można powtórzyć, ale których sprawdzić niepodobna.

To pewna, że gdyby tak było, nie wypada jeszcze przesądzać, aby zbliżenie się to miało już być przymierzem Francyi, Anglii i Rosyi. Takie przymierze zagrażałoby najoczywiściéj równowadze politycznéj w Europie, i zamiast utrwalić pokój, zagrażałoby mu bardzo niebezpiecznie. Ale z drugiéj strony, samo już zbliżenie się, zmusiłoby państwa niemieckie do większego skupienia się. Polityka Niemiec musiałaby energiczniej i wydatniéj wystąpić. Dzienniki a raczéj korespondenci, którzy przewidują coś podobnego, wiążą z przyszłym zjazdem w Sztutgardzie, zapowiedziane odwiedziny Cesarza Austryi w Berlinie. Lecz to wszystko sięga zbyt głęboko w tajemnice gabinetów. W takowych dociekaniach popełnia się zwykle ten błąd, że wnioski stawiane są przebieglejsze i sztuczniejsze, aniżeli same działanie dyplomacyi. Teoretycznie można z łatwością jak najsztuczniejszą wystawić budowę polityczną — w praktyce rzeczy idą częstokroć nierównie prościéj. Może tak jest pod względem podróży Monarchy naszego do Berlina, którą kwestya duńsko-niemiecka wybornie tłumaczy i nawet co do zjazdu dwóch Cesarzów w Sztutgardzie, lubo tutaj przyznać wypada, że pole domysłów niesłychanie obszerne.

Korespondencya Czasu

Berlin 13 września.

† Wczoraj o 2éj popołudniu przybył Cesarz Aleksander do Berlina. Przyjęcie go na dworcu było świetne jak rzadko. Wszyscy obecni tu chwilowo panujący książęta niemieccy, wszyscy książęta familii królewskiéj, cała generalicya zebranéj na manewra armii, najwyżsi urzędnicy cywilni, zebrali się na tę uroczystość. Straż czyniła jedna kompania półku gwardyi imienia Cesarza Aleksandra. Muzyka tegoż grała hymn rosyjski. Cesarz miał być bardzo dobréj i wesołéj myśli, powitanie nader było uprzejme i serdeczne z obecnymi tutejszymi i zagranicznymi książętami; nawet panu Manteufflowi dostało się przyjacielskie uściśnienie ręki przez Cesarza. Rezydencyą Cesarz ma w Charlottenburgu z powodu manewrów odbywających się w bliskości. Tam też wczoraj był wielki obiad galowy, na który proszono wszystkich obcych oficerów; między którymi najwięcéj tu teraz widać Rosyan. Dzisiejszy dzień spędził Cesarz na manewrach. Jutro wieczorem ma ztąd wyjechać do Darmstadtu. Plan dalszéj podróży wiadomy. O możebności widzenia się tutejszego monarchy z Cesarzem Francuzów pogłoski nie ustają. Za najprawdopodobniejsze widzenie się to uważa się w Darmstadzie. Wielu jednak zupełnie temu zaprzecza. Natomiast podają dziś za pewne, że Cesarz austryacki przybędzie tu na dni dwa, tj. 17 i 18 b. m., czyniąc wycieczkę z Pragi, gdzie około tego czasu pojedzie odwiedzić Cesarza Ferdynanda. Po skończonych manewrach król pojedzie do Muskau, własności księcia Fryderyka niderlandzkiego. Tam zabawić ma od 23go do końca b. m. W takim razie nicby zatem nie było z widzenia się z Cesarzem Napoleonem w Darmstadzie? W tym względzie trudno coś pewnego wiedzieć. Żeby Cesarz Aleksander miał z Darmstadtu udać się do Paryża, o czem dzienniki francuskie piszą, tu nic nie wiedzą; owszem tu Cesarz już w przyszłych dniach przyszłego miesiąca w przejeździe do kraju jest spodziewany. Cały świat zajęty. Prostemi formami etykietalnemi one nie są, bo nie napróżno zapewne towarzyszą monarchom ich ministrowie spraw zagranicznych: tak hr. Walewski Cesarzowi Napoleonowi, jak książę Gorczakow Cesarzowi Aleksandrowi.

Tymczasem spór duńsko-niemiecki dojrzał właśnie jakby w porę do tego punktu, że jeżeli w Stuttgardzie o polityce będzie mowa, trudno przypuścić, aby i o nim nie mówiono. Ale z drugiéj strony zapewne i monarchowie niemieccy widząc się z sobą, nie będą mogli sprawy rzeczonéj spuścić z oczu. Sprawa ta może się zatém stać bardzo ważną, jeżeli Francya i Rosya, podobnie jak w Księstwach Naddunajskich, będą działały w niéj jednomyślnie. W skutku zajęcia Anglii wojną indyjską i konieczności stósowania się jéj do widoków polityki Cesarza Napoleona łatwo się stać może, że Rosya i Francya przeprowadzą wolę swoją i nad Dunajem i nad Ederą. Wybory w Księstwach już się rozpoczęły, sejm holsztyński został zamknięty. Sprawy te więc przyjdą przed innemi na stół, a dość są rozjaśnione, aby o nich stanowczo orzec.

W zeszłą niedzielę Aleksander Humboldt obchodził 88mą rocznicę urodzenia swego. Chciał uniknąć powinszowań, wyjeżdżając o 7éj godzinie rano z Poczdamu do Berlina. Nie udało się, w Poczdamie złożono życzenia przed odjazdem, a w Berlinie pospieszono powitać niemi przybywającego aż na dworzec.

N. Pan był osobiście obecnym na sobotniém posiedzeniu Zgromadzenia Związku ewangielickiego. Miał właśnie rzecz o stosunkach kościoła protestanckiego we Francyi duchowny francuski Grandpierre z Paryża w języku francuskim, a po nim pastor Fisch także z Paryża o tymże przedmiocie w języku niemieckim. Są to i dla katolika ciekawe rozprawy.

Dziś w nocy spadł wielki deszcz. Pogoda piękna, ale powietrze chłodniejsze.

Z nad ujścia Elby 14 września.

Wiecie już przez telegraf, że stany holsztyńskie na sejmie prowincyonalnym w Itzehoe uradziły odrzucenie projektu rządu duńskiego do ustawy prowincyonalnej, który zawiera w sobie paragrafy w duchu liberalizmu, a nawet koncesye praw takich, jakich reprezentanci holsztyńscy za czasów przedmarcowych nieużywali, np. oprócz głosu doradczego, głos stanowczy decydujący w sprawach finansowych Holsztynu; odpowiedzialność ministra Holsztynu i td. Tymczasem całe zgromadzenie stanów zgodziło się bez wyjątku na odrzucenie propozycyi bez jakichkolwiek innych przyczyn, jak tylko téj, że przedewszystkiem pragną oznaczenia stanowiska politycznego Holsztynu względnie ogółu państwa, czyli jak p. Blome powiedział, niechcą *jednolitości (Einheitsstaat)* ale *Gesammtstaat* zbiorowości państwa — a potem dopiero radzić będą nad ustawą prowincyonalną co do spraw szczególnych Holsztynu. Pytanie, czy takie postępowanie korzystne za sobą pociągnie dla Holsztynu skutki? czy nie lepiej było przyjąć z wdzięcznością cały projekt, lub też te tylko paragrafy, które rzeczywiście tchnęły duchem postępu, swobody politycznej i liberalizmu odpowiadając zarazem na życzenia stanów holsztyńskich przedtem wyrażonych.

Sejm dziewiąty onegdaj zamknięty w Itzehoe przez komisarza królewskiego, mógł przecież zastrzedz w osobnym protokóle, że żądaniom dawnym, które znalazły protekcyą mocarstw niemieckich, przez przyjęcie projektu rządowego ustawy bynajmniej stany uwłaczać niemyślą, ani też uważają, że projekt odpowiada w zupełności domaganiom; wreszcie nie poczytują kwestyi za rozwiązaną, ale przyjmują co im rząd proponuje, zadosyć czyniąc żądaniom wyrażonym na przeszłych sejmach prowincyonalnych. Komisarz królewski słusznie też wyraził swe zdanie zamykając sejm, mówiąc: że ubolewa razem z rządem że stany nieodpowiedziały oczekiwaniom i dobrej woli rządu, że na tych którzy do opozycyi się przyczynili, ciężyć będzie odpowiedzialność za skutki i że w Bogu tylko kierującym losami narodów pokłada ufność, iż spór szczęśliwie ukończonym będzie.

Prezydent sejmu niejako dziękując za jednomyślne postępowanie czyli opozycyą stanów, chwalił jedność zgromadzenia, dorzucając: że niejeden może inaczej myślał, ale poddał się ogólnym życzeniom sejmu. I miał słuszność, bo niejeden z deputowanych radby był przyjąć co rząd dawał dobrego w projekcie, ale nieśmiał stanąć sam jeden jak p. Bargum adwokat z Kiel, który wręcz całemu sejmowi wypowiedział swe zdanie i dla tego potępiony został jakoby odszczepieniec. Niewiadoma dotychczas przyczyna zwołania sejmu ogólnego na 30 września w Kopenhadze. Tyle tylko wiem z najpewniejszego źródła (a co przeciwnem jest temu co duńska *Morgenpost* donosi), że *hrabina Danner zupełnie myśl abdykacyi królewskiej porzuciła*, z przyczyn, o których późniéj mają mi donieść z Kopenhagi.

Przewidziana dawno konieczność nastąpiła w Sztokolmie. Król zmuszony stanem zdrowia, zwołał radę regencyjną, a sejmowi proponował mianowanie syna regentem. Król cierpi jak dawniej wam donosiłem, na zmiękczenie mózgu i na osłabienie mleczu pacierzowego.

Paryż 12 września.

Dzienniki angielskie przyjęły z jednomyślną wdzięcznością dar Cesarza przesłany na ofiary rokoszu indyjskiego, w zamian darów które przesłała Anglia na ofiary wylewów rzek francuskich. Wyjąwszy Cesarza i oficerów gwardyi, nikt z Francyi daru nie przysłał, zapewnie z tytułu że Anglia jest bogatszą. Wczorajszy *Monitor* doniósł, że spodziewany jest wkrótce w obozie książę Cambridge. O księciu Albercie nie ma teraz mowy. Czy nie przyjedzie? czy przybędzie późniéj z królową do Compiegne? niewiadomo. Wczoraj, w rocznicę imienin Cesarza Aleksandra II, odbyło się w kaplicy rosyjskiéj nabożeństwo, na które Cesarz posłał od siebie jenerała Rolin, jednego ze swych adjutantów. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że Cesarz uczynił to dla tego, że Cesarz Aleksander posłał jednego ze swoich adjutantów na nabożeństwo które się odbyło w Petersburgu w dniu uroczystości napoleońskiéj. W pośród *chassée croisée* grzeczności i wzajemności napotyka się zawiadomienie dziennika *le Pays* że Cesarz dał rozkaz przedsiębiorcom fet paryzkich trzymania się w gotowości, na przypadek przyjazdu Cesarstwa rosyjskich do Paryża, po widzeniu się stutgardzkiém...

Widzenie się stutgardzkie, długo trudne w formie, bo Cesarz nie chciał mieć miny robienia pierwszego kroku i umyślnego wyjazdu, zostało ułatwione przez króla wirtembergskiego i W. księżnę Stefanią Badeńską. Król wirtembergski przyjechał umyślnie do Paryża, aby Cesarz mógł mu potém oddać wizytę. Cesarz Aleksander przybędzie do Stutgardu d. 24 a Cesarz Napoleon d. 25. Niewiadomo jeszcze czy Cesarzowa pojedzie. Pobyt Cesarza Napoleona w Stutgardzie nie przeciągnie się nad dni dwa. W polityce, szczególniéj w polityce monarszéj, trzeba się trzymać maksymy angielskiéj: *not see too far in a milston* (nie patrz zbyt głęboko w kamień młyński). Istotnie, polityka, szczególniéj polityka monaszo-dynastyczna, jest kamieniem młyńskim, przez który nikt nie przejrzy. Można jednak podwójne interesa bez wielkiego omylenia się oznaczyć. Rosya ma na celu pokój i swe drogi żelazne, które idą z trudnością, a które nie zrobią się bez pomocy Francyi. Cesarz Napoleon ma na celu swój system pacyfikacyjny, zaczęty lecz zaczęty napróżno z księciem Orłowem. Nie można się spodziewać niczego, ale trzeba życzyć dobrego skutku widzenia się dwóch Cesarzów. Cesarz Napoleon dał obietnicę i swéj obietnicy chce dotrzymać. Usposobienie jego jest dobre. Chociaż mało mówi, skarży się on czasem w rozmowach potocznych na Anglików, na Włochów, na Runów, ale nie skarży się nigdy na tych których Francya gościnnie przyjmuje. Cesarz ma interes, z systemu katolicko-napoleońskiego i pacyfikacyjnego domagania się trzech rzeczy: oszczędzenia religii, języka,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

KORESPONDENCYA.

Z Wiesbaden 4 września.

Przeniósłszy się na chwilę z brzegów Warty z Szremskiego na brzegi Renu w Nassauskie, chcę i ztąd słowo do was przemówić. Ponieważ przybyłem tu szukać zdrowia w ciepłych zdrojach Wiesbadeńskich, i lekarz skazał mnie na nieczynność umysłową, więc porzucę na teraz literaturę, a opowiem tylko to co tu mam przed oczyma. Zakład tutejszych wód, i zakład tutejszéj gry, opisał wam dawniéj nie jeden korespondent. Od czasu mojéj tutaj bytności, zakład gry rozszerzył się, rozgospodarował, uwielmożnił, więcéj ponęt i uroków w koło siebie rozsiał. Przybyły wodotryski, z których jeden ogrodowy, wielkiéj siły, wyrzuca wodę do wysokości 75 stóp. Ten dziennie tylko przez pół godziny popis odbywa, dwa drugie ciągle bijące czasem oświecone licznemi światłami, uroczy przedstawiają widok. Ogrody upiękniły się i rozszerzyły. Przybyły sale monarszéj wspaniałości, wszystko za pieniądze przegrywających. Urządzone tu są rozmaite rozrywki i zabawy ściągające liczną publiczność, a wszystkich niby bez opłaty się używa. Co środa bywa bal w wielkiéj dawnéj sali, na którym wolno być każdemu w surducie, w paletocie, w jakimkolwiek bądź stroju. Na tych balach wyfrakowani, w białych rękawiczkach tańcują ile mi się zdaje najęci przez zakład gry tancerze, z najętemi tanecznicami. Co sobota w nowych salonach al giorno oświetlonych, jaśniejących wytwornym przepychem wyprawiane bywają bale, na które tylko frakowi i to za biletami, których zażądać trzeba, ale zawsze gratis przypuszczani bywają goście. Z całego zakładu czytelnia gazet użycza najistotniejszéj przyjemności, uposażona jest we wszystkie znaczniejsze dzienniki zagraniczne, a co dla nas lepszego, jest w niéj po raz pierwszy w tym roku *Czas* jedyne tutaj pismo polskie, który zawsze mile witany, tu z większém jeszcze poszukiwany jest przez nas zajęciem, jako wśród obcych głos od swoich dochodzący.

Społeczeństwo tutejsze jak zwykle u wód nadreńskich, gdzie jest gra, mięszane, różnorodne, a najdziwniejszego składu. Niema więc towarzystwa jest tylko tłum. Choćby osoby jednego usposobienia i wychowania chciały na osobności odrębne kółko utworzyć, nie mogą tego dokazać tak ponęty kursalu przywabiają jednych na aktorów, drugich na widzów. Wszystkie więc tu mięszają się narodowości, stany, rodzaje urodzenia, wychowania, wykształcenia, wszystkie stopnie wartości moralnéj. Fałsz mieści się obok prawdy. Występek byle zbogacony śmiało zasiada obok skromności i cnoty przy stole obiadowym, w salonie, i w wagonach. Czy takie zbliżenie się i pomięszanie pierwiastków różnorodnych jest korzystném dla społeczeństwa można zapytać i łatwo odpowiedzieć. Gra trwa tu godzin dwanaście, zaczyna się o 11téj z rana, kończy o 11téj wieczorem. Jest dwa stoliki *trente et quarante* i dwa rulety. Jeden stolik gry pierwszéj odpoczywa od drugiéj popołudniu do szóstéj wieczorem. A w niedziele ten sam stolik i jeden rulety musi się modlić, bo dopiero popołudniu czynnym być zaczyna. Gra jest więc ciągła. Najobrzydliwsze kobiety graczki. Jest tu dwie starych Angielek, które dwanaście godzin u stołu gry przepędzają. Owe elegantki paryskie, do których rąk z łatwością złoto przypływa, szafują niém przy grze, i okazują, że nie jednéj tylko ulegają namiętności. — Była tu niestety! jedna z rodaczek naszych, mająca z sobą córkę młodą, przystojną, i jak mnie zapewniono dobrze wychowaną, która także większą część dnia u gry przepędzała, zapomniawszy o córce. Ta opuszczona młoda osoba, albo stała za stołkiam matki, albo w jéj bliskości siadała samotna. Takie poświęcenie obowiązków macierzyńskich namiętności gry, nie mogło ujść niczyjéj uwagi, i warto jest wspomnienia. Uważam, że wszyscy prawie większi gracze zwłaszcza z Paryża przybywający przyjęli jakby mundur jaki, ubranie zupełnie białe — godło niewinności. Najświetniejszym podczas mojéj bytności graczem był Francuz Pan V. z bardzo ładną żoną. Oboje grali. Ona umiarkowanie — on zapamiętale. Wygrał już był 230,000 franków, późniéj zaczął przegrywać. Widziałem jak jednego ranku, w godzinie 80,000 franków z rąk jego przeszło do banku i potém zniknął, i w parę dni i młoda jego żona niewidzialną się stała.

Po nim najsilniejszym i najzimniejszą krwią uzbrojo-

majątków i instytucyj cywilnych, instytucyj napoleońskich, w krajach podległych Rosyi. Można się spodziewać że będzie się starał zrobić wszystko co będzie można zrobić bez wojny. Cesarz Napoleon ma pokój i ma chcieć długiego pokoju; używa więc środków pokojowych. Gdyby wybuchła wojna, Rosya wie że Francya miałaby gotową koalicyą. Hr. de Rayneval ma wyjechać z Cesarzem do Stutgardu.

Jak się spodziewano, sejm holsztyński odrzucił propozycye duńskie. Sprawa ta będzie kosztowała dużo... atramentu, bo Francya a może i Rosya nie pozwolą aby poszła przed sejm frankfurcki. Nie ma nic dziwnego że łączą się chwilowo strony na których wyczerpanie się rachowała środkowa Europa, w czasie ostatniéj wojny. Środkowa Europa traci wiele przez niefortunne powodzenie się Anglii, swéj rasowéj sprzymierzeńczyni.

Paryż 12 września.

B. Constitutionnel ogłasza krytyczne i bardzo dolegliwe dla Anglików listy o Indyach. Anglia otrzymuje wet za wet. Co ona nie mówiła o Francyi? Oddanie Heratu zdjęło kamień z piersi angielskich, lecz nie zupełnie. Jenerał Jakób nie może jeszcze Persyi opuścić. Hr. Walewski dał rozkaz panu Pichon udania się do Teheranu. Postępowanie Francyi w Persyi jest szczére, wyznają to Anglicy.

Musztry i manewra obozowe odbywają się w cichości i... bez świadków. Tylko dwóch oficerów zagranicznych otrzymało jak dotąd pozwolenie udania się do obozu. Cesarz dowodzi sam i chce sam dowodzić. Marszałkowie będą się udawać do obozu wtenczas tylko kiedy będą zaproszeni. O dziennych rozkazach obozowych mówią różnie. Cesarz wprowadza w manewrach wznowienia. Wyobraźnia daje wagę militarno polityczną obozowi. Nie ma się na to. Aby to było, trzebaby aby obóz mieścił parę kroć sto tysięcy wojska i aby zamienił się w stałą pozycyą, jak Lintz lub Werona. Dotąd ma się na pokój, i co trochę zadziwia, Francya pokojem bardzo się nie nudzi. Prawda że Cesarz prowadzi Francyą po drodze zysku i pracy i bawi ją na wszystkich drogach, szczególniéj na drodze dyplomatyczno-monarszéj. Przyjazd do Paryża Cesarstwa rosyjskich dopełniłby zabawy. Francuzi chcą pokoju; jedni z chęci zysku, drudzy z taktyki stronnictwéj. *Spectateur* wystawił medal ś. Heleny jako wspomnienie kary za prowadzenie wojny. Republikanie chcieliby wojny i chcieliby jéj z wzniosłych przyczyn, ale ich nikt nie słucha.

Giełda trzyma się ciągle nisko i w bezczynności, bo posiadacze akcyj nie sprzedają i sprzedawać nie mogą, a nowe kapitały są szczupłe. P. Oskar de Vallée, adwokat jeneralny, dał temu inną przyczynę w broszurze *Les Manieurs d'argent*. Mirès mu odpowiedział w dwóch artykułach zamieszczonych w *le Pays*. Stary Thurneissen, uznany za wspólnika upadłości syna, jest w Petersburgu.

D. 6 t. m. na komisyach rolniczych w Clamec, p. Dupin powiedział mowę ekonomiczno-rolniczo-polityczną, która dość jest imperyalistowską. Francuzi kochają się teraz w podobnych mowach. Spostrzegają że człowiek wyższy jest wyższym, kiedy jest praktycznym, kiedy rozumie krajowe potrzeby i kiedy lubi się niemi zajmować.

D. 12 t. m. rozpocznie się proces złodziei drogi północnéj.

Na polach Elizejskich będzie zbudowana panorama która będzie przedstawiać widoki brane z dziejów obecnych. Rozpocznie się od Krymu i scen ostatniéj wojny. Budki sprzedawaczy dzienników robią dość piękny effekt na bulwarach. Wszystkiego ma dość Paryż: światła, powietrza, czystości, zieloności, wystawności, brakuje mu tylko ptasiego mleka. Ile to partyj ostatni brak zapełnić się podejmie!

Pytają mnie z Drezna, co znaczy: „wyuczył się historyi rewolucyi francuskiéj na Wołyniu i opisał ją po wołyńsku". Jako korespondent, nie mający czasu do stracenia, odpowiadam, proszę przypuścić wszystko co się podoba.

Sekciarze Towiańskiego rozsyłają dwie broszury: jednę po francusku a drugą po polsku. Podobne rozsyłanie, które jest propagandą, obudza zgrozę i litość. Co dowodzą broszury pisane w imieniu znacznéj części, kiedy ta część jest mikroskopiczną? Oto że Towiański i jego narzędzia byli już od roku 1842 w utajonych stosunkach z ambasadą... Korespondenci *Czasu* dawno ostrzegali naiwnych o téj intrydze, która złapała kilkunastu ambitnych lub maniaków. Ambasada musi przywięzywać wagę do rozbicia ciała... kiedy takich środków używa.

W księgarni rue de Seine N. 20 kończy się druk gramatyki polskiéj pana Ordy przeznaczonéj dla Francuzów. Żądają już jéj Francuzi którzy się udali do dróg robiących się w Polsce.

P. Leonard Chodźko kończy sześcio-tomowe życie księcia Józefa Poniatowskiego po francusku, z rycinami, mapami itd.

Chagny (Saône et Loire) 10 września.

B. Korzystam z chwili wolnéj by przesłać wam sprawozdanie z tego, com w ciągu mojéj podróży widział. Przypadkiem znalazłem się w bliskości kuźnic żelaznych *du Creusot* w departamencie Saône et Loire. Zakład ten zwiedził umyślnie w czasie swego pobytu we Francyi W. Ks. Konstanty. Sądzę, że opis tego olbrzymiego przedsięwzięcia czytany będzie z upodobaniem przez publiczność polską. Kuźnice *du Creusot* są bezwątpienia najpiękniejszym zakładem metalurgicznym w Europie. Leżą o 32 kilometry od stacyi *Chagny* w rozkosznéj okolicy.

Na lewéj stronie fabryk stoi gmina *du Creusot*, licząca 15,000 mieszkańców, a po prawéj ciągnie się pasmo wzgórz pokrytych zielonością, z których widok krajobrazu jest zachwycający.

Zakład metalurgiczny oddawna istnieje, ale wyroby jego dopiero od 1822 r. zaczęły być poszukiwane, to jest od epoki, w któréj węgiel kamienny a raczéj *Coke* użyty został jako paliwo do fabrykacyi żelaza. Od lat 20tu liczba robotników i ilość produkcyi w ciągłym zwiększa się postępie. Niektóre cyfry które mi w administracyi uprzejmie wskazano, dadzą wyobrażenie o rozwinięciu się tego przedsięwzięcia.

Rzemieślników było zajętych w roku 1837 2400, w r. 1847 5500, w r. 1856 9500.

Machin parowych zajętych w r. 1837 29, w r. 1847 63, w r. 1856 95.

O sile koni zajętych w r. 1837 600, w r. 1847 2063, w r. 1856 3500.

Kolei żelaznych do użytku wewnętrznego w roku 1837 6000 metrów, w r. 1847 20,000 metrów, w r. 1856 37,000 metrów.

Przestrzeń zajęta przez budowle w r. 1837 34,000 metrów, w r. 1847 60000 metrów, w r. 1856 95,000 metrów.

Wartość produktu wyrobionego w r. 1837 2,130,000 franków, w r. 1847 10,000,000 franków, w r. 1856 22,000,000 fr.

To nadzwyczajne powodzenie zakładu przypisać należy nietylko rozwinięciu się i wydoskonaleniu fabrykacyi metalurgicznéj w ostatnich latach, ale głównie staraniom i kierunkowi administracyi pana Schneider, obecnego wice-prezesa Ciała prawodawczego. Wszyscy zgadzają się na oddanie mu téj słuszności, że on podniósł zakład, że jego staraniom i ciągłéj gorliwości winny kuźnice swoją wielkość i powodzenie. — Przedsięwzięcie jest prywatne. — Tak to i ogół i prywatny interes znakomite odnosi korzyści, kiedy pojedyncze zdolności mają pole odznaczyć się i wyjść po nad poziom miernych lub nawet słabych usiłowań. W każdym kraju w łonie ziemi leżą nieobliczone skarby, trzeba tylko, żeby z góry dany popęd zachęcił wyborowe usposobienia do poszukiwań i pracy.

Fabryki w Creusot składają się:

1) z 18stu warsztatów kolosalnych z machinami parowemi i ich dodatkami, dostarczającemi rocznie 150 piecom koku, 250 milionów kilogramów węgla kamiennego.

2) z dziesięciu wielkich pieców topiących 160 milionów kilogramów rudy żelaznéj. Oto jest szkielet olbrzyma. Podstawa niejako zakładu.

Miałem szczęście trafić na chwilę bardzo zajmującéj operacyi. Odlewano cylinder machiny parowéj wielkiego kalibru. Rzecz się odbyła bardzo szybko. Żuraw bardzo podobny składem do naszéj wiejskiéj studni, kierowany przez sześciu rzemieślników wznosił wielką warzechę objętości 300 do 400 kilogramów i zapomocą niéj lał roztopiony metal jakby płyn rzadki w przygotowaną formę. Niespełna w dziesięć minut cylinder był ulany.

Pokazano mi następnie piec, któren tylko co przed przybyciem księcia Konstantego był naprawiony i właśnie dla zrobienia mu grzeczności był przygotowany.

W piecu tym mieści się na raz jeden 1200 hektolitrów koku. W chwili wizyty W. księcia był zapełniony. Za zbliżeniem się brata cesarskiego p. Judey dyrektor pieca podał mu pochodnię prosząc ażeby ogień zapalił. Ogień bez przerwy trwać będzie lat siedm. We dwadzieścia dni późniéj po skonsumowaniu 1500 hektolitrów paliwa, dopiero po raz pierwszy wsypano do niego rudę.

Kuźnice marynarki zrobiły na mnie niesłychane wrażenie. Wystawcie sobie 80 warsztatów jakby kowalskich położonych na zewnątrz ogromnego budynku; huk kowadeł ciężących do 12,000 kilogramów i płaszczących jakby ciasto grube sztaby i blaty żelaza, świst i szum miechów nadymanych skrzydłami wiatrakowemi, których szybkość wynosi 1500 obrotów na minutę, gwizdanie pary, łoskot młotków kierowanych przez kilkuset rzemieślników, wszystko to nadaje téj części zajęcia postać tak odurzającą, tak nadzwyczajną że się czasem zapomina o przedmiocie, i złudzenie wiedzie do kraju cudotworności. Z pewnym rodzajem zadowolnienia i uspokojenia znalazłem się w mniéj gwarliwym obrębie fabrykacyi kotłów marynarskich. Tu hałas acz kolwiek znaczny, nosi jednak inną cechę. Blaty miedziane, konfekcya kotłów do machin okrętowych, i lokomotyw kolei żelaznéj z dziwną zręcznością dokonywana nie razi tyle uszów, szczególniéj też takich, którym huk broni palnéj lub dział nie jest obcy. Bo zamrużywszy oczy możnaby sądzić, że się jest na polu bitwy lub manewrów wojskowych tak łoskot ten podobny jest do strzałów wojennych. Zbiór modelów, i warsztat w którym się wyrabiają jest najkompletniejszym tego rodzaju zakładem jaki w życiu zdarzyło mi się widzieć. Ztamtąd poszedłem przez ogromny warsztat, któren zpolszczyć trudnoby mi było. Nazywają go: *l'atelier du montage de la marine.*

Co tylko metalicznego potrzebuje marynarka to wszystko się tam wyrabia. Niemniéj interesującym jest gmach w którym mieści się tokarnia, ma się rozumieć metaliczna i pasownia (atelier d'ajustage) wszystkich tych części. Bo dostrzegłem że lubo żadna potrzeba przemysłowa nie jest pominiętą w fabrykach du Creuzot, szczególniéj i na wielką skalę marynarka jest uwzględnioną. I słusznie, handel zamorski, daje największe korzyści. Potęga morska dopełnia dopiero rzeczywiście potęgę lądową. Wychodząc z téj części fabryki zwrócono uwagę moją na kolej żelazną wojskową, przenośną wynalezioną świeżo przez Cesarza Francuzów. Jest to dowcipne pokrajanie szyn kolejowych i podkładek na części nie ważące razem jak 100 kilogramów, a więc łatwo przenośne. Części te składają się, i z mechanizmem dosyć trudnym do opisania wiążą. Na zakręty, porobione są odpowiednie łuki tak, że można w innym kierunku prowadzić kolej. Doświadczenia robione dowiodły, iż pułk piechoty może w dziesięć godzin zbudować cztery kilometry podobnéj kolei. Zbytecznèm jest dodać jak ważnym by ten wynalazek był, jeżeli tylko okaże się tyle w użyciu ciągłym ile w próbie dokonanéj praktycznym. Warsztaty lakiernicze i malarskie lokomotyw oddzielały mnie tylko od widoku któren z daleka przewidywałem, że będzie cudowny. Przeszedłem więc przez nie szybko choć ogromem prac i rozmaitością procederów zasługiwałyby może na więcéj szczegółowy przegląd. Ale najprzód niepodobna jest oddawać się w takich odwiedzinach zbytniemu rozbiorowi a powtóre z daleka już wabi ciekawość widok pieców rurowych tak nazwanych Rüddler. Jest to istny obraz piekła. Przetopiona ruda w téj części fabryki nabiera pod młotem lub działaniem innych narzędzi, to podłużny, to cylindrowy, to płaski kształt.

Młoty, których naliczyć trudno ważą od 2 do 12 tysięcy kilogramów (kilogram ma dwa funty w sobie). Wierzajcie mi, że niepróżnują i niemają nawet do tego powodu, bo para ich porusza. Nie brakuje jednak i rąk ludzkich. Trzeba się dobrze pilnować, żeby uwijający się rzemieślnik nieprzypieczętował niedbałego rozpaloną szyną lub nieoblał kipiącą lawą. Huk, świst, terkot, szum, ruch, jaskrawość ognisk odbijająca się wszędzie, jest niedoopisania. Trzeba coś podobnego widzieć, ażeby sobie wyobrazić. Młoty olbrzymie, o których mówiłem, dziś używane we wszystkich zakładach metalurgicznych europejskich, pierwszy raz przed laty dwudziestu w fabryce du Creusot zastósowane zostały.

Wypływ minerału stopionego w wielkich piecach, owe to na małą skalę przedstawienia wybuchu Wezuwiusza, dosyć pospolicie dawane na korzyść odwiedzających kuźnic, i mnie nie minęło. Nie dla tego, żebym sam przez siebie wywołał podobny popis, ale, że właśnie trafiłem na chwilę operacyi. Nie różni się ona niczém od podobnejże dokonanéj np. w Dąbrowie lub Suchedniowie, tylko ogromem i ilością lawy. Co dwanaście godzin piece się wypróżniają i nowym minerałem zapełniają.

Pokazywano mi jednę machinę parową tylko co zaczętą o sile 450 koni przeznaczoną na fregatę, i drugą o sile 400 koni na jacht cesarski również w trakcie roboty. Obydwie machiny zamówione przez rząd rosyjski.

Na tém zakończyłem mój przegląd części technicznéj. Ze strony moralnéj zakład Creusot zasługuje na wielkie pochwały. Widać, że administracya nie tylko fabrykacyą żelaza i mosiądzu zajmuje się. Dziesięć tysięcy robotników zajętych w fabryce, należy do gminy Creusot. Mają towarzystwo zobopólnego wsparcia, którego rezultaty niemógłem jak tylko podziwiać. Robotnik w fabryce Creusot na przypadek choroby lub nawet śmierci jest pewnym, że biedy nieucierpi, i żony z dziećmi bez pomocy nie zostawi.

Mają szkółkę, do któréj 1800 dzieci uczęszcza. — Dziewczęta są wyłącznie kierowane przez Siostry Śgo Józefa.

Oprócz tego pani Schneider żona dyrektora założyła warsztat koronek, i pod jéj bezpośrednim kierunkiem kształcą się młode dziewczęta w tym tak korzystnym dla innych a tak niewdzięcznym dla pierwszego producenta rzemiośle. Już widziałem bardzo wytworne czarne koronki fabrykacyi du Creusot. Przyjdzie czas, że tak jak ojcowie młodém, tak matki i córki szydełkiem i nitką bogactwa okolicy przysporzą.

Boć te tak drogie ozdobne koronki, te hafty tak wytworne, za które nigdy dosyć złota dać nie można, to fabrykat niewymagający ani zbytniego nakładu, ani wyborowych zdolności. Pracy i pilności potrzeba, reszty wprawa i cierpliwość dokonają. Ile razy nasze piękne damy stroić się będą w koronki lub hafty niech pamiętają, że na każdéj, nitce na każdym ściegu jest ślad łzy, którą biednéj i *główniéj* autorce dzieła wycisnęła potrzeba, może nawet głód.

W Bruksélli najbieglejsza robotniczka zarabia najwyżéj 1 frank 50 cent. dziennie.

W górach Vogezów spotkałem dziewczyny paszące trzody, które haftowały chustki na tamborkach. Kupiec dostarcza im naznaczony rysunkiem batyst i płaci za wyhaftowanie takiej chustki 25 franków. Robotniczki mnie zaręczały, że dobrze trzeba pracować ażeby przez miesiąc ją wyhaftować, i wierze bardzo, nie mało się zdziwiły gdym zaręczył, że w handlu za mniej od 150 franków nie dostanie takiej chustki. To też koronki i hafty to Kalifornia handlu. W Nancy i okolicach w Malines Bruxelli i td.

Cześć pani Schneider jeżeli potrafi swoje robotniczki po uzdatnieniu wynieść do godności rzemieślniczek niezależnych. Cześć jeżeli pracę zasłoni od haraczu płaconego sprytnemu i zawsze nielitościwemu kapitałowi. Nierozwiąże to kwestyi, ale przynajmniej wskaże drogę po któréj zbliżyć się do rozwiązania można.

Oczywistą jest rzeczą, iż jeżeli naczelnicy zakładów nie zniżą się i nie złączą z robotnikiem, antagonizm tych klas nie może jak tylko zwiększać się i dojść do najsmutniejszych wyników.

Opuściłem fabrykę du Creusot pełen zadziwienia dla potęgi przemysłu i siły pracy, jak również z myślą w głowie z uczuciem w sercu dla téj klasy robotniczej, któréj przyszłość jeszcze jest mgłą pokryta. Widok dziewcząt pracujących nad koronkami pod pieczą i zastaraniem bogatéj pani przemysłowej, obudził we mnie te myśli i te uczucia. Że ojcowie młotem bijąc nie wybiją nic więcéj prócz dziennego życia i przynajmniej zapewnionéj starości to pewna. Ale czy córki szydełkiem wybiją się na niepodległość, czy posiędą tę cudotworczą siłę dziewiętnastego wieku, którą nazywamy *kapitałem!* To czas pokaże.

Londyn 11 września.

L. Przyrzekłem wam osobny list napisać o dzisiejszych zdarzeniach w Indyach. Chcę się uiścić z przyrzeczenia, lecz tyle mi się tłumem ciśnie na myśl szczegółów, że nie wiem od których zacząć, w jakim porządku je wystawić, i jak zresztą określić, aby były zrozumiałe dla czytających. Wojny azyatyckie różne od europejskich, jak Azya różna od Europy, jak ludność azyatycka odróżnia się od naszéj religią, obyczajami, lub wrodzonem usposobieniem. Wojny w Europie, z charakteru swego i wyższego ukształcenia jéj narodów, nie są prowadzone bez pewnych form, nie bez pewnéj rutyny, i że tak powiem nie bez pewnego wojennego kodeksu obowiązującego wojujące strony. Wojska regularne stają do boju, a karność w jakiéj są utrzymane, łagodzi srogość wojen, umniejsza spustoszenia i klęski nieoddzielne od nich. W skutek tego prawo zwycięzcy nie bywa bez pewnego ograniczenia, los zwyciężonego staje się przeto znośniejszym. Nieprzyjaciel rozbrojony i poddający się nie bywa pozbawiony życia, zostaje tylko na czas jeńcem; lud pospolity, pominąwszy ciężary w liwerunkach i opłat jakim z konieczności podlega, nie bywa jak bydlęta pędzony w niewolę, doznaje opieki swego mienia i życia; ktokolwiek nie nosi broni lub do noszenia jéj nie jest zdolnym, jako starce, niewiasty i dzieci, nie wystawiany jest na napaści, doznaje obrony. Dopuszczanie się okrucieństw nad takowemi miane jest w powszechném obrzydzeniu, ściąga na sprawców surowe kary, nawet karę śmierci. Co więcéj, nawet ciała poległych na polu bitwy otacza poszanowanie; nie wolno, a więcéj niż nie wolno, bo

---

nym graczem jest Seine Excellenz Graf von L. Znało dawniej wielu tego pana, ale nie był jak mówią ani Excellencią, ani Grafem, ani L. Ponieważ zapewne chce tu zachować *incognito* takie przybrawszy tytuły, znajomi nie zbliżają się do niego, winszują mu tylko w duchu i milionów, które podobno posiada i tytułów jakie nabył. *Ab uno disce omnes*, ale bo też równie tu jak w Hamburgu, jak w Badenie, ileż jest fałszywych hrabiów, baronów, jenerałów, kawalerów orderowych, fałszywych mężów, nie prawdziwych żon. Może więc sprawiedliwie powiedział mi jeden z krupierów: „Wierz mi pan, z tych wszystkich, którzy tu tylko dla gry przyjeżdżają, i stół obsiadają, my jesteśmy najuczciwsi. — Jak zwykle przy grze, różne się tu zdarzają wypadki, jedne tragiczne, drugie zabawne.

Doniesiono wam w roku zeszłym o samobójstwie przy stoliku rulety przez pewnego Holendra popełnionem, w tym roku jakiś podobno Hiszpan otruł się, a potém rzucił się w kanał ogrodowy. W Homburgu opowiadano mi następujący tam wydarzony wypadek nie zbyt dawno. Jakiś angielski ochotnik do gry, nie mógł się docisnąć do bankiera, aby na złoto zmienić bilet tysiąc frankowy. Jeden z uprzejmych graczy oświadcza się z gotowością usłużenia mu, lecz zamiast podać bilet do zmiany, kładzie go jako stawkę — wygrywa — żąda złota. Złoto oddaje właścicielowi biletu, a bilet do kieszeni chowa. Trzebaby zajrzeć mu w sumienie, żeby wiedzieć co by był zrobił, gdyby był przegrał.

Rodaków jest tu wielu z różnych części kraju, lecz w osobne grono nie zbierają się. Rosyan jak wszędzie za granicą, tak i tu mnóstwo — mnóstwo także Anglików zasmuconych wypadkami Indyjskiemi, lecz ukrywających swoje zasmucenie. Ostatniego gościa numer był 24,120. Znakomitości europejskiej żadnéj tu niema. Jest wprawdzie wierszopis francuski Mery, ale to nie zbyt znakomita znakomitość. Ze sławniejszych artystów żaden dotąd nie odwiedził Wiesbadenu. Znajomych na chwilę przybywających w podróży do morza, Ostendy, lub Dieppe, codzień się tu spotyka. Nie jeden z tych ptaków przelatujących, kilka tu piórek zostawił, i nieco oskubany wyjechał. W Ostendzie jeżeli miejsca w morzu nie zabraknie dla kąpiących się, to pewnie na lądzie nie wystarczy mieszkań, dla tłumu który tam dąży.

Jeden z dobrych moich znajomych p. E. S. który tam jechał, opowiadał mi zabawny wypadek, jaki mu się w podróży wydarzył, a który mógłby wybornego a nawet nowego dostarczyć przedmiotu na sztuczkę teatralną. Przejeżdżając przez Wrocław, a jadąc do Karlsbadu, oddał pan E. S. w hotelu wraz z swoim towarzyszem podróży paszport. Wyjeżdżając odebrał go nie zajrzawszy do niego. To samo powtórzyło się w Dreznie, lecz tam jakież było jego zadziwienie, gdy się ujrzał przeistoczonym w pana W. przez służbę hotelową; zagląda do paszportu i przekonywa się, że jest panem W. Nie było więc żadnéj wątpliwości, przemieniono mu w Wrocławiu paszport. Lecz gdzież ten pan W. pojechał, gdzie go szukać? Składa więc w legacyi rosyjskiej jego paszport, a sam udowodniwszy pomyłkę, wyrabia sobie nowy interimalny. Tymczasem w Karlsbadzie przyjaciele pana E. S. a ma ich wielu i wart ich mieć, czytają nazwisko jego w Badeliście i oczekują z niecierpliwością przyjemności powitania go. Mija dzień jeden nie zjawia się pan E. S. Idą do jego mieszkania, gospodyni domu oświadcza, że ten o którego pytają, bardzo słaby, nikogo dopuścić do siebie nie pozwolił, a od rana zaniemiał.

Jedni przyjaciele się niepokoją, drudzy niesprawiedliwego dozwalają sobie posądzenia o tajemniczem przebywaniu pana E. S. w Karlsbadzie. Wracają dnia drugiego, dowiadują się, że umiera, że już umarł. — Idą oglądać ciało, nie poznają w opuchłéj i wychudłej twarzy rysów przyjaciela. Na szczęście tego samego dnia, przybywa pan E. S. za paszportem tymczasowym z Drezna, wyjaśnia pomyłkę i niedozwala aby nieboszczyka pochowano pod jego nazwiskiem. Gdyby się był opóźnił, na jaki byłby się naraził kłopot, na jaką trudność w przekonaniu władz, że nie on pochowany, że on żyje, a że pan W. umarł. Czyż nie doskonała osnowa na komedyjkę, do któréjby życie u wód wiele zabawnych mogło scen dostarczyć. Lecz zebrawszy na prędce, to wszystko w korespondencyą co zakład wód nieco ożywić może, pozwólcie abym na chwilę stał się nieco poważniejszym. (D. n.)

ochydném jest, kaleczenie i dobijanie rannych lub umierających, i pastwienie się nad poległemi. Pastwienie się takowe, jako niegodne zwycięzców, uznane jest za barbarzyństwo, za zakałę uwłaczającą wyższym uczuciom rycerstwa europejskiego, a przystoi tylko dla dziczy azyatyckiéj. Taka jest w ogólności cecha wojen europejskich, i chociaż są wielką plagą, możnaby je pod tym względem nazwać cywilizowanemi; ile że różnią się wielce od wojen prowadzonych przez azyatyckich zdobywców, Atylów i Dżyngiskanów, lub przez późniejszych zdobywców od strony Azyi. W tych duch chrześciaństwa nie rozwinął uczuć ludzkości; niema w nich przeto na nic hamulca, wszystko zostawione rozhukanéj dowolności i namiętnościom. Jeden z autorów żyjących, zapatrując się na nie ze stanowiska europejskiego, nazwał to „barbaryą" i w głęboko pomyślanem dziele swojem charakter jéj trafnie opisał — my od ojczyzny zkąd pochodzi, nazywamy ją *azyatyzmem.*

Dla bliższego poznania tego azyatyzmu zobaczymy pod jakim kształtem on się w obecnéj chwili okazał na własnéj swéj ziemi w Indyach. Nie chcę tu wchodzić w to ile Anglia mogła zawinić Indyom, przyznaje się ona sama, iż ma wiele sobie pod tym względem do wyrzucenia; jednakże to pewna, iż rządy jéj jako państwa chrześciańskiego i najmądrzéj urządzonego w Europie musiały bez porównania być lepsze i pożyteczniejsze dla Indyj, aniżeli tatarskie rządy zaborczych Mogołów, Maharadżów i Nawabów azyatyckich. Niech przeciwnicy Anglii mowią co chcą; tego jednak zaprzeczyć nie można, iż Anglicy przełamawszy władzę tych despotów azyatyckich, tak większych jak mniejszych, zaprowadzaniem praw i instytucyj europejskich zwolna kruszyli dziką ich samowolność, byli przyjaciołmi, opiekunami ludu (?), a szerząc oświatę chrześciańską (?) rozgarniali z nad niego grubą ciemnotę zabobonów i bałwochwalstwa, słowem Anglicy cywilizowali Indye. A jakże azyatyzm im się za niesione dobrodziejstwa i dobre chęci wywdzięczył? Oto taką skrytą zdradą i okropnościami jakich tylko w dziejach Azyi przykłady można widzieć. Nie dość na tém, że wojsko w służbie angielskiéj będące zbuntowało się, gdybyż przecie z rozsądniejszego powodu a nie z owych niby niekoszernym tłuszczem zaprowadzonych nabojów, a których przecież teraz nie wzbrania się jako czystych na zabójstwa używać; ale to wojsko powstało z wszystkiemi instynktami piekielnéj nienawiści i zapalczywości. Że w boju postępuje dziko, to mniejsza — zbrojny ze zbrojnym się mierzy, i pokonany przed mocniejszym upada. Że pożogami i rabunkami kraj napełnia, i to mniejsza, gdyż może taką jest jego wojenna taktyka, ziemia nasza doznała jéj za napadów Tatarów, poprzedników dzisiejszego Mogoła w Delhi, że jakim szlakiem dzikie ich hordy przeciągały, tam trawa nie rosła. Ale że to wojsko delhijskie rzuca się na wszystko co bezbronne i słabe, i co różni się od niego cerą i chrześciaństwem w pień wycina, to największą przejmuje zgrozą. Z kilku przykładów, które tu przytoczę, można będzie się przekonać, do czego azyatycka wściekłość może być zdolna. Zobaczycie że nieprzesadzam.

W Delhi rodziny angielskie poddają się na słowo byle im życie było zachowane. Przyrzeczono im to bezpieczeństwo, lecz nie długo ono trwało. Mężczyzn poprzywiązywano do drzew i pościnano ich w oczach rozpaczających żon i dzieci. Okropniejszy los spotkał żony, bo przed ścinaniem znieważenie. Dzieci podrzucano, i chwytano na dzidy, prażono inne na żarzących się węglach. Wtykano gwałtem w gębę rodziców mięso dzieci. Dziewice obnażone na obelgę obnoszono po mieście, ciała ich obrzynano i rzucano psom. W Futeygurze z rozkazu okrutnika Nena Sahiba 180 kobiet i dzieci zamordowano; wiązano je powrozami do pięcioro i sześcioro i wrzucano do Gangiesu. W Cawnporze dano przykład nowego wiarołomstwa i okrucieństwa, bo co do okrucieństw azyatyzm zdaje się być niewyczerpanym. Nieszczęśliwa załoga tamtejsza bez żywności i bez kropli wody w twierdzy, zmuszoną była poddać się na łaskę temu samemu okrutnikowi Sahibowi. Przyrzekł on jéj ocalenie, przeznaczając 40 łodzi na odpłynienie Gangiesem. Lecz skoro Anglicy na nie z rodzinami wsiedli, poczęto ognia z dział do nich dawać; i tak jedne z nich zatopiły się a drugie zajęły się ogniem, jedna podobno łódka się uratowała. Poczem od 300 do 400 osób bezbronnych w pień wycięto na brzegu. Z rozkazu Sahiba żony oficerów, żołnierzy i urzędników przedawane były w Cawnpore przez licytacyą jako niewolnice. Do 30 z nich zabrał sam do swego haremu lecz wkrótce przed atakiem przez jenerała Havelok, kazał wyprowadzić je przed front swego wojska i pościnać. Ckliwo się robi wyliczać różne barbarzyństwa, jakich się ci azyatycy na wielu miejscach dopuszczali, męcząc jak piekielne duchy ludzi; a jeszcze nie cała zasłona z téj krwawéj męczarni usunięta; wiele, a podobno największa część tych okropnych saturnaliów nie będzie nigdy wykrytą, zostanie bez wieści. Dla tego z wielką niecierpliwością oczekujemy co nam przyszła poczta z Indyj przyniesie, która lada godzina ma nadejść.

Nienawiść sfanatyzowanych Sepojów ku Anglikom wygórowała do takiego stopnia wściekłości, że w Agrze po spaleniu mieszkań angielskich nawet staréj papudze nieprzepuszczono, ukręcono jéj łeb za to, jak donoszą, że biedny ptak od wielu lat pożywał „sól" (pokarm) w domu chrześcian. Nie zazdroszczę dobrego smaku tym filantropom co stawali w obronie religii potwornéj sepojów co wszakże było tylko w początkach, a teraz ustało. Bramin przez skrupuł nie zabija bydlęcia, ale zabija człowieka, i nim zabije, skazuje go na różne rodzaje najwyszukańszych tortur. Nie zazdroszczę też sławy owych „białych ludzi", którzy pośród sepojów ciemnéj cery widywani są na wałach Delhi jakoby kierujący wojennemi ich działaniami, w celu wskrzeszenia wielkiego i dobroczynnego państwa Mogołów nad Indyami. Jedno z takich nazwisk czytałem wspomnione w gazetach, miał to być ten sam oficer rosyjski, który podróżował po Indyach i za wybuchem miał udać się do Delhi.

W obec tych oburzających scen, poniżających naturę człowieka niżéj najdrapieżniejszych zwierząt, jak świetnie odbija charakter europejski.

W Delhi młody porucznik Willoughby widząc wszystko stracone, podpala wielki magazyn prochu, i wysadza do 1000 rokoszan w powietrze. Wheeler w Cawnporze niemając nad 180 żołnierzy w twierdzy, trzymał się długo przeciw 12,000 wojska oblegającego i poległ w obronie jéj. Havelok niemając nad 1300 ludzi, w trzech potyczkach pobija dwunastotysiączne wojsko Neny Sehiba, przepędza je za Cawnpor. W Agrze kapitan artyleryi D'Oyley, choć śmiertelnie raniony, nie odstąpił na krok od działa i komenderując do ostatka, rzekł: połóżcie kamień na mym grobie z napisem żem umarł przy méj armacie.

Oficerowie przedzierali się z orężem w ręku przez zgraję zbuntowanych sepojów i w wielu razach szczęśliwie. Kapitan Burgess pierwéj ich 25 trupem położył, nim sam poległ. Pod Delhi jeden z kadetów ledwie co z kraju i ze szkół przybyły, trafiony był nieszczęśliwie przez strzał, że wnętrzności mu wypłynęły. Umierający do ubolewających nad nim młodych swych towarzyszów broni powtarzał słowa rzymskiego poety: „Dulce est pro patria mori". Przywodzi on mi na pamięć bohaterską śmierć naszego Saryusza w bitwie przeciw krzyżakom, i zarazem herb i plemie nieodrodzone naszych Jelitczyków. Przykłady cnót, jakieśmy w dziejach Rzymu i Sparty tyle podziwiali, dają teraz Anglicy z siebie w Indyach. Żołnierze nieustępują w tém oficerom, cywilni urzędnicy wojsku, kobiety mężczyznom. Żołnierze pod Delhi nie chcieli przyjmować pardonu ani go dawali mordercom kobiet i dzieci, a jeden żołnierz bagnetem 2ch razem przypiął do muru. Nie dla próżnéj przechwałki na publicznych ucztach pijali oni toasta, że jako synowie Anglii są waleczni, tak córy jéj czyste (her sons are brave, her daughters are chaste). Pierwsi i drugie dowiedli tego przykładem; te unikając zniewagi, odbierały sobie życie, rzucały się w nurty Gangiesu. Z pomiędzy licznych przykładów takowych, jeden szczególnie zasługuje na wspomnienie, ako uderzający niemniéj swą nowością, jak tragicznym końcem. W Ihansie dwaj oficerowie angielscy Gordon i Skeene — ostatni z żoną — niewiedząc jak się uratować od okropnéj rzezi panującéj w mieście, schronili się byli na okrągłą wieżyczkę, dobrze opatrzeni w broń i rewolwery. Na téj wieży przez długi czas odstrzeliwali się zgrai zdobywającéj ją. Pani Skeene broń im nabijała. Strzały obydwóch były celne, 37 rokoszan od nich poległo, oprócz wielu rannych. Ten mężny opór tém większe sprowadził naokoło wieży mrowie zdobywających. Przystawiono drabinę by się do niéj dostać. Kapitan Gordon ugodzony fatalnym strzałem, został na miejscu zabity; niepozostali jak mąż z żoną. Skeene widząc, iż stawianie dłużéj oporu byłoby próżne i gorzéj mogłoby dla nich wypaść, przyciska z rozczuleniem żonę do łona i dając jéj pocałowanie, jednym strzałem ją, a drugim siebie zabija. Owoż to jest ten obowiązek (duty), który Nelson idąc do zwycięstwa wszystkim Anglikom tyle zalecał, a którego dopełnienie jak w innych trudnych okolicznościach, tak i z téj toni zwycięsko ich wyprowadzi. Nieupadają też jakom tego jest tu świadkiem, bynajmniéj na duchu. Jest to cechą wielkiego narodu nie tracić ufności. Jakkolwiek zemsta dotknie sprawców tych klęsk — a spotka ich sroga — nie będzie jéj dyktować, można być pewnym, barbarzyństwo; lecz będzie ona tylko wymiarem nieubłaganéj sprawiedliwości. Nie jest zwyczajem chrześciańskiéj Europy pastwić się nad niewinnymi, znamieniem to i rzeczą tylko dzikiego Azyatyzmu.

Mnóstwo rodzin angielskich unosząc życie, a straciwszy wszystko w Bengalu, schroniło się teraz do Kalkuty. Dla nich jako ogołoconych z najpotrzebniejszych rzeczy do życia, zbierają się, jakem wam już doniósł, składki w kraju. Jedne od miasta Londynu już wysłano, a nowa wynosi znowu do 16,000 fnt. szt. Lord Dalhousie, były gubernator Indyj, odstąpił na ten cel całą swą roczną pensyą, 5,000 fnt. szt. Książę Cambridge dał 100 fnt. szt. Francuzi także okazali się szczodrobliwymi. Ambasador ich hr. Persigny był pierwszy co dał od siebie 100 fnt. szt; a teraz Cesarz Napoleon przysłał 1000 f. szt. od siebie a 400 od gwardyi francuskiéj. W Indyach nawet, wyjąwszy Muzułmanów i Indyan bengalskich, nie wygasła litość dla cierpiących. Jedna bogata Indyanka w Bombay, z sekty Persów czyli czcicieli ognia, nadesłała dla nich 400 f. szt.; a druga z téj saméj sekty religijnéj pochodząca, ofiarowała 500 na wsparcie tych, co w jéj sąsiedztwie w skutek rozruchów zubożeli.

Z utęsknieniem, jakem już wyżéj wspomniał, oczekiwane są nowiny z Indyj. Dziwi nas nawet, że telegraf nic nie doniósł — dziś przynajmniéj nie było tu o niczém nowém słychać. Poczta indyjska 12go lub 13go zwykła była nadchodzić. Jakiekolwiek przyniesie nam nowiny, nie mogą one być sądząc z poprzednich wydarzeń, wiele pomyślniejsze — będą jedynie nowym aktem do rozwinięcia strasznego dramatu.

Kraków 17 września. Dyrektor Ruchu kolei rządowéj wschodniéj (krakowskiéj) p. Sowa zawiadomił, jak to z pewnego wiadomo nam źródła c. k. Ministerstwo handlu, przez telegraf, iż miasto Dębica prawie zupełnie zgorzało, a dworzec kolei żelaznéj ocalał. C. k. Ministeryum celem przyniesienia ulgi pogorzelcom wydało bezzwłocznie telegrafem polecenie Dyrekcyi Ruchu kolei w Krakowie, aby uboższych mieszkańców Dębicy, którzy w pożarze stracili szczupłe mienie swoje, uwolniano w razie potrzeby i za poświadczeniem téj okoliczności przez urząd powiatowy, od opłaty przewozu na kolei rządowéj wschodniéj tak osób ich, jako i artykułów żywności i sprzętów domowych, tudzież materyałów handlowych. Pośpieszamy zawiadomić mieszkańców Dębicy o tém dobroczynném zdarzeniu, zanim wiadomość ta dojdzie ich na właściwéj drodze urzędowéj.

Wiedeń 15 września. J. C. K. Ap. Mość nadał aktorowi Anschütz, reżyserowi teatru cesarskiego w Burgu w pięćdziesięcioletnią rocznicę rozpoczęcia jego zawodu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— N. Państwo wyjechać mieli dziś lub jutro do obozu pod Parczdorf, gdzie kawalerya odbywać ma ćwiczenia. Równocześnie przybędzie z Pesztu do Wiednia i zaraz uda się do obozu J. C. W. Arcyks. Albrecht. Dzienniki wiedeńskie nic dotąd niewspominają o podróży J. C. Mci do Berlina.

— Prezydent rządu krajowego krakowskiego hr. Clam Martinic przybył do Wiednia, zkąd udać się ma do Czech.

— Według dzienników węgierskich Rozę Sandora przywieziono 10go b. m. do Budy, gdzie stawiony będzie przed sąd o obrazę majestatu. Żadnéj zbrodni rabunku i rozboju nieudowodniono mu dotąd.

Indye.

Świeże wiadomości z Indyj sięgającee z Bombaj do 15go sierpnia a z pod Delhi do 27go lipca, przywiezione parowcem pocztowym do Cagliari, ztamtąd przesłane w treści telegrafem do Londynu i w dziennikach londyńskich ogłoszone 13 i 15go t. m., a w ściślejszéj jeszcze treści przesłane do nas, zamieściliśmy już w przedwczorajszym i wczorajszym przeglądzie. Gdy szczegółowe wiadomości i listy zwykłą drogą, kolejami żelaznemi i parowcami przesłane, nie nadeszły jeszcze do Londynu a tem bardziéj do nas, nic przeto do ogłoszonych depesz dodać nie możemy, prócz następującéj uwagi o ogólnem położeniu rzeczy. Porównywając stan rzeczy w Hindostanie jaki był w chwili odejścia przedostatniéj poczty z Bombaju, to jest 30go lipca, z wypadkami późniéj zaszłemi, o których krótką wiadomość ostatnia poczta przyniosła, widzimy, iż to położenie nie wiele się zmieniło, szala na żadną nie przechyliła się stronę, żadna strona nie uczyniła stanowczego kroku naprzód. Powstanie jest ciągle górą w prowincyach północno-zachodnich Bengalu, w Królestwie Oudy i w dwóch państwach maratskich, słowem w obrębie który oznaczyliśmy w artykule wstępnym z 16 t. m. kreśląc granice dzisiejszego teatru wojennego w Indyach; lecz nawzajem za obrębem tym nigdzie nie zdołało wziąść przewagi. Objawia się jednak wybuchami tłumionemi przez Anglików w całym Hindostanie: w Benares, w Patnie, miastach średniego Bengalu — z których pierwsze jest świętem miastem Indyan bramińskiego wyznania i liczy 600,000 mieszkańców, drugie 300,000 ludności mające, uważane jest za ognisko machometanizmu w dolnym Bengalu — odkryto nowe sprzysiężenia; podobne sprzysiężenie wykryto w samym Bombaju; jeden nawet pułk armii bombajskiéj, do któréj dotąd, jak utrzymywane, powstanie nie doszło, podniósł chorągiew buntu w Kalapore, a w Dinapur w średnim Bengalu zbuntowało się znów cztery pułki sypajów, których wprawdzie rozbił pułk europejski tam stojący, lecz niedobitki pociągły ku Delhom. Wszystkie te wypadki zaszły po za obrębem teatru wojennego czyli krajów gdzie powstanie jest górą.

Położenie rzeczy na samym teatrze wojennym równie nie wiele się zmieniło, jak z tych krótkich wiadomości sądzić można. Liczne wojsko powtańgów zajmuje ciągle Delhi; a szczupły oddział ancielski również wciąż stoi pod Delhi w silnéj pozycyi; powstańcy jak wprzódy wypadają z Delhi i uderzają ua ten oddział angielski, lecz podobnie jak dawniéj zmuszani są do ustąpienia; jednak odparcie trzech ataków, które wykonali powstańcy od 15go do 23go lipca, kosztowało Anglików 500 żołnierzy. Delhi nie jest otoczone i oblężone, a powstańcom tam stojącym ciągłe nadchodzą posiłki. Anglicy w dwóch drugich punktach, które dotąd na teatrze wojennym zajmują, to jest w warowniach Agry i Luknowa, ciągle się trzymają, oblegani wciąż przez powtańców. Jedyną zmianę jaka na tym teatrze wojennym zaszła, sprawił postęp jenerała Hawelok, który dawniéj podług wcześniejszych wiadomości pobił powstańców niedaleko twierdzy Cawnpore i zajął tę twierdzę opuszczoną przez powstańców; a teraz według świeżych doniesień, spiesząc daléj wgłąb królestwa Oudy na odsiecz Luknowe, pobił powtórnie oddział powstańców i wysadził w powietrze opuszczoną przez Nene Sahyba twierdzę Bitur. W którą stronę z swym korpusem pociągnął Nene Sahyb po opuszczeniu Bituru, nie jest wiadomo; doniesienie, iż odebrał sobie życie, jest bardzo wątpliwe. O stanie rzeczy na drugim górzystym teatrze wojennym w powstałych państwach maratskich Gwalior i Holkar, nie znajdujemy nic w świeżo ogłoszonych wiadomościach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Znany humorysta berliński Kossak, powiada, że po pewnem przedstawieniu w teatrze królewskim, przyjaciel jego lekarz zawezwany został do hotelu „Rheinischer Hof" do pewnego chorego. Doktor znalazł chorego leżącego na sofie z wyrazem ogromnéj trwogi na twarzy i rozdziawioną gębę, a w koło niego stali słuźący hotelowi niewiedząc co począć. Chory był w teatrze i ziewał tam tak przeciągle, że wreszcie wywichnął sobie szczękę i pozostał tak z gębą otwartą. Nie pozostało lekarzowi nic innego, jak odurzyć chloroformem tę ofiarę dramaturgii i ręczną pomocą przyprowadzić gębe do stanu normalnego.

— Stowarzyszenie wstrzemięźliwości w Hannowerze zajmuje się statystyką pijaństwa. Statystyka jednego szynku wódczanego przedstawia, iż z pomiędzy 65 stałych bywalców w tym szynku, 59 umarło od r. 1848, a z tych 8 przez samobójstwo. Niektórzy z nich nie upijali się nawet, lecz tylko regularnie pijali tam codzień pewną ilość wódki, a mimo tego wódka zabiła ich po kilku latach.

— W Rendsburgu żyje jeszcze jeden krewny Napoleona, który jest aptekarzem i nazywa się Fesch. Ojciec jego niedawno zmarły kupiec w Kiel był synem brata kardynała Fescha wuja cesarza Napoleona, i po śmierci kardynała przypadła na niego część spadku, a między innemi rzczami i złoty serwis stołowy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurse telegraficzne* z d. 17 września. — Augsburg $105\frac{1}{4}$. — Hamburg 77. — Londyn złr. 10 kr. 11. — Paryż $121\frac{7}{8}$. — Agio od złota $7\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $80\frac{15}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent $82\frac{9}{16}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 78.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. 71.— Metaliki 4-procen. $65\frac{1}{4}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334. — ditto z roku 1839 $140\frac{3}{4}$.— Losy z r. 1854 4-proc. 107. — Akcye Bankowe 960. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1735. — Akcye kredytu ruchomego $206\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z d. 17 września. Ruble srebrne na monetę polskę żąd. 102, płacą 101. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 424, płacą 421. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97\frac{1}{2}$, płacą $96\frac{3}{4}$. — Cwancygiery ż. $106\frac{1}{8}$, pł. $105\frac{3}{8}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. $99\frac{1}{4}$, pł. $98\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{2}$, płacą 82. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 80, pł. 79. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $82\frac{1}{4}$, płacą $82\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z d. 12 wrześ.—Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. $32\frac{1}{2}$.—Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 78 kr. 40. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 82 kr. 30.

Kurs wiedeński z 16 września.— Metaliki $80\frac{1}{2}$.— Nowa pożyczka $64\frac{1}{4}$.—Akcye Banku wied. 958. — Akcye kolei żelaznéj północ. 170. — Agio od złota $7\frac{5}{8}$, od srebra $5\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $78\frac{5}{8}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $82\frac{1}{2}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 14 września. — Za półimperyały dają rs. 5 kop. 27; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, ż. rs. 88 k. 68, wartość kuponu r. 1 k. $82\frac{3}{9}$.—Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 71, wartość kuponu kop. $13\frac{3}{9}$.

Kurs wrocławski z 16 wrześn.— Banknoty austryac. $97\frac{1}{8}$ ż. — Bankn. polsk. $92\frac{5}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $91\frac{1}{4}$ ż.; nowe $91\frac{1}{4}$ ż. — Listy zast. poznańskie $98\frac{3}{4}$ d., 4-proc. 87 ż. ditto $3\frac{1}{2}$-proc. $86\frac{1}{2}$ ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $78\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 grudnia. *Monitor* donosi, że proszony jest, aby oświadczył, iż pogłoska o tworzeniu angielskiéj legii cudzoziemskiéj, zupełnie jest bezzasadna. Wczoraj otwarto koléj żelazną do obozu pod Chalons.

Petersburg 15go września. Część kolei żelaznéj petersburgsko-warszawskiéj na przestrzeni od Gaczyny do Ługi, już jest oddaną do użytku publicznego; dalsza część téj kolei aż do Pskowa będzie gotową w listopadzie rb., a część od Dünaburga do granicy pruskiéj, ma być ukończoną w roku 1859. Dwadzieścia milionów rs. wykupionych biletów bankowych, zostało dzisiaj spalonych.

Cesarzowi Aleksandrowi towarzyszą w podróży do Niemiec obaj książęta Gorczakowowie, to jest ks. Michał namiestnik Królestwa i ks. Aleksander minister spraw zagranicznych; Cesarz Aleksander był 16go t. m. wraz z Królem pruskim na rewii pod Berlinem.

Gazeta Krzyżowa zbija pogłoski o ustąpieniu pruskiego ministra handlu p. von der Heydt.

Zamieszki w Belfast w Irlandyi wywołane przez kaznodziejów protestanckich każących po ulicach, zostały przytłumione, za poprzedniem jednak odczytaniem aktu wzywającego do rozejścia się.

O flocie francuskiéj która pod wodzą admirała Trehouarta popłynęła do Tunis i stanęła pod tém miastem 1go t. m., mamy świeże wiadomości nadeszłe parowcem pocztowym do Marsylii 14go t. m. a daléj przesłane telegrafem. Według tych wiadomości datowanych z Tunis 10go września, admirał Tréhouart uwiadomił beja, że obecność floty francuskiéj na wodach tunetańskich ma jedynie na celu dać mu pomoc zbrojną do przeprowadzenia zamierzonych przez niego reform, gdyż bej ogłosił równość w obliczu prawa, zniesienie monopolów, wolność handlową, prawo nabywania własności ziemskich udzielone Europejczykom itd. Bej zwiedził flotę francuską, która się gotuje do odpłynięcia.

Sprostowanie. Przy odbiciu korespondencyi poznańskiéj w numerze wczorajszym, opuszczonym został nasz przypisek, który dziś tu podajemy: Korespondent nasz z Poznania prostuje dwie pomyłki w korespondencyi wysłanéj z Rzymu pod datą 16go sierpnia, a zamieszczonéj w numerze z 5go b. m. naszego pisma. Był to list osoby przejeżdżającéj, która się łatwo w pośpiechu pomylić mogła. Korespondencya ta nie jest opatrzona żadnym korespondencyjnym znakiem. Zwrócić winniśmy na to uwagę, aby popełnione omyłki nie poszły na karb naszego korespondenta *S.*, który mieszka w Rzymie i zastępuje w téj chwili nieobecnego zwykłego naszego korespondenta *R.*

Przyjechali od 16 do 17 września.

HOTEL POLLERA. Bertholdi Izabella, Augsbinger Jenny z Włoch. Hornung Józef z Opawy. Streit Ignacy z Morawy. Kadlec W., Protzner Aloizy z Krzeszowic. Stępowski Napoleon z Karlsbadu. Wilke Fryderyk, Kubaszewski Edward z Biały. Giebel Franciszek ze Lwowa. Hr. Wielopolski Zygmunt, Siemoński Zdzisław z Polski. Szabo Albert z Targnowa. Hr. Husarzewska Helena, Spithal Roman, Łoziński Władysław ze Szczawnicy.

Wyjechali: Bednarowski Jakób, Zaręba Antoni do Rosyi. Wild Jan do Lwowa. Petri L. do Żywca. Zwierzchowski Tytus do Bukowiny. Geppert Władysław do Czarny. Wolański Erazm do Lwowa. Zapalski Józef do Węgrzynowic. Kadlec, Protzner Aloizy do Krzeszowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Amelia Fritsch z Wiednia. Joanna Krugner z Pragi. Zdzisław Jasiński z Budzina.

HOTEL ROSYJSKI. Prosper hr. Zborowski, Tomasz hrab. Romer z Warszawy. Paweł hr. Stadnicki wł. dóbr z Drezna. August baron Mengerschen wł. dóbr z żoną z Berlina. Elżbieta Skowrońska wł. dóbr, Elżbieta Chavanza wł. dóbr, Michalina Chorbkowska wł. dóbr, Kamilla Chorbkowska właś. dóbr z Karlsbadu. Franciszek Peterek wł. dóbr z Chrzanowa. Sylwester Drzymalik z Rzeszowa. Karol Kamilski kupiec z Keszmarku. Waleryan Krzeczunowicz właśc. dóbr, Kornel Suchodolski ob. ze Lwowa.

Wyjechali: Teresa hr. Potocka wł. dóbr, Marya Bazicka, Julia Wityńska do Częstochowy, August baron Mengersehn właśc. dóbr z żoną do Berozowic. Sylwester Drzymalik do Wiednia. Dominik Brochocki obyw. z córką do Warszawy. Aleksander Rożecki ob. z familią, Helena Rzewuska obyw. do Polski Ignacy z Zakluczyna Jordan wł. dóbr do Kóz. Józef Löschner z familią do Bochni.

HOTEL SASKI. Sewcryn Nowosielski obywatel z Polski. Wincenty Głodysz z Prus. Ludwik Bieńkowski właśc. dóbr z Drezna. Adolf Bieńkowski wł. dóbr z Batowic. Józef Kossowski dz. dóbr z gubernii wołyńskiéj. Hrabina Khewenhüler żona kapitana z Bochni.

Wyjechali: Wincenty Piątkowski z famią do Paryża. Helena Badyńska, Julia Korzkowska ob. do Warszawy. Wanda Niwicka obyw. do Wojakowy. Ludwika baronowa Gostkowska obyw. do Rogowa. Adam Siedmiogrodzki do Galicyi. Anna hr. Romer dziedz. dóbr do Ocieki. Andrzéj Szuszkiewicz do Stryja.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po południu o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
z Wieliczki	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

DYREKTOR
c. k. Instytutu technicznego w Krakowie

zawiadamia, iż wpisy uczniów do c. k. **Instytutu technicznego** i **szkoły Realnéj** przy tymże Instytucie, na rok 18$\frac{57}{58}$, rozpoczną się w kancelaryi Dyrektora dnia 25 i trwać będą do 30 września b. r.

W tymże czasie odbywać się także będą wpisy do szkoły **malarstwa** i **rzeźbiarstwa**, oraz do szkoły **muzyki**, jako z tymże Instytutem połączonych.

Rozpoczęcie nauk nastąpi dnia 1go października b. r.

Kraków dnia 14 września 1857.

(925-3) **Dr. M. Łuszczkiewicz.**

Obwieszczenie.

[Nr. 9248.] Ces. król. Sąd krajowy Krakowski podaje niniejszym do wiadomości, iż na żądanie W. Matyldy z hrabiów Wąsowiczów 1go ślubu Jordanowéj, 2go Hoffmanowéj, jako matki i opiekunki małoletnich: Anny Konstancyi i Aleksandry Jordanów współwłaścicieli w $^3/_4$ częściach, tudzież Wgo Jakuba Gołuchowskiego jako ojca małoletnich Ludwika i Seweryny Gołuchowskich współwłaścicieli w $^1/_4$ części dóbr Kozy z przyległościami, Kozy górne i dolne w obwodzie Wadowickim w Galicyi położonych, też dobra w celu zniesienia wspólnéj własności, w drodze dobrowolnéj sprzedaży w 3ch terminach a mianowicie, na dniu 22im miesiąca października 1857 r., na 21 miesiąca listopada 1857 i na dniu 19 miesiąca grudnia 1857 o godzinie 10 przed południem pod następującymi warunkami na publiczną licytacyę wystawione będą:

1) Dobra te obejmują 464 morgów ornego pola, 24 morgów łąki, 5 morgów ogrodu, 33 morgów pastwisk, 856 morgów rosłego lasu miary niższo-austryackiéj, tudzież odpowiednie zabudowania mieszkalne i gospodarskie w najlepszym stanie i są tylko o pół mili od dworca kolei żelaznéj w Bielsku oddalone.

2) Dobra te będą sprzedane ryczałtowo, z wyjątkiem wynagrodzenia za zniesione powinności urbaryalne, które się dla teraźniejszych właścicieli zastrzega.

3) Za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową sądownie wypośrodkowaną w kwocie 96,000 złr. mk. Dobra te tylko za większą lub za cenę szacunkową w terminach powyższych sprzedane będą.

4) Chęć kupna mający, z wyjątkiem Wéj Matyldy Hoffmanowéj i W. Jakuba Gołuchowskiego, imieniem wyż wymienionych dzieci — obowiązany jest przed rozpoczęciem licytacyi złożyć dziesiątą część ceny szacunkowéj, to jest 9,600 złr. m. k., jako wadium na ręce k misyi licytacyi w gotówce albo w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, albo w ck. obligach państwa z kuponami i talonami, według kursu ostatnim numerem dziennika *Czas* wykazać się mającego, jednakże nie wyżéj nominalnéj wartości, które to wadium najwięcéj ofiarującego zatrzymanem i w cenę kupna policzonem, zaś wadia innych licytujących po ukończeniu licytacyi oddane im zostaną. Wna Matylda Hoffmann może w imieniu wyż wymienionych dzieci swoich, tudzież i Wny Jakub Gołuchowski w imieniu swych małoletnich dzieci bez złożenia wadium licytować, wszelako ważność kupna tych dóbr zawisłą jest w takim razie od późniejszego zatwierdzenia przez ck. Sąd krajowy jako władzę opiekuńczą.

5) Kupiciel obowiązany będzie w 30 dniach po doręczeniu mu rezolucyi sądowéj Akt licytacyi zatwierdzającéj 3cią część ceny kupna, w którą wadium wliczonem być może, do tutejszego sądowego depozytu złożyć, poczem mu złożone przez niego wadium w listach zastawnych lub obligach zwróconem i dekret własności kupionych dóbr z wyłączeniem jednakże wynagrodzenia za zniesione powinności urbaryalne wydanym będzie, tudzież kupiciel nawet nie żądając tego, lecz na swój własny koszt w fizyczne posiadanie tych dóbr wprowadzonym i za właściciela onychże zaintabulowanym zostanie; równocześnie zaś resztująca cena kupna na korzyść dawnych właścicieli w stanie biernym tychże dóbr zabezpieczoną będzie. Koszta wynikające z przeniesienia własności, tudzież przypadającą opłatę rządową od intabulacyi prawa własności i resztującéj ceny kupna, kupiciel z własnego zaspokoić winien. Wykonywanie prawa propinacyi w dobrach Kozy i używanie 100 morgów pola ornego, które dzierzawcy propinacyi jest dodanem, pozostaje przy tem, że do 1go października 1857 roku i kupiciel do czynszu z téj dzierżawy prawa sobie rościć nie może.

6) Kupiciel obowiązanym będzie od pozostałéj w jego ręku reszty ceny kupna procent pięć od sta kwartalnie z dołu od dnia wprowadzenia go w fizyczne posiadanie opłacać, mianowicie zaś w $^3/_4$ częściach na ręce Wéj Matyldy Hoffmannowéj, a w $^1/_4$ na ręce W. Jakuba Gołuchowskiego, lub komu takowy ck. Sąd krajowy zaasygnuje, który to obowiązek wraz z prawem relicytacyi oprócz resztującéj ceny kupna w stanie biernym tychże dóbr na koszt kupiciela zaintabulowanym będzie.

7) Kupiciel przyjmuje dla kościoła w Kozach sumy złp. 1000 i złp. 1000 ciążące też dobra, za świadectwem ekstraktu tabularnego n. on. 15 i 16 za sumę złr. 200 mk., mającą być strąconą z resztującéj ceny kupna; ciążące zaś w n. 18 on. zobowiązanie dostawienia corocznie 6 sągów drzewa opałowego i reparatur szkoły i mieszkania nauczyciela, przyjmie kupiciel na siebie jako ciężar gruntowy bez wszelkiego strącenia z ceny kupna. Procenta od powyższych dwóch sum kościelnych spłacą dotychczasowi właściciele po dzień wprowadzenia nowonabywcy we fizyczne posiadanie, od dnia zaś tego tenże opłacać je będzie.

8) Nowonabywca obowiązanym będzie złożyć resztującą cenę kupna wraz z zaległemi procentami w 30 dniach, rachując od dnia doręczenia mu tabelli płatniczéj do Depozytu Sądu tutejszego, lub na ręce tego, komu ją tenże ck. Sąd krajowy zaasygnuje. Czwarta część resztującéj ceny kupna przypadająca na małoletnich współwłaścicieli tychże dóbr Ludwika i Sewerynę Gołuchowskich, może do pełnoletności jednego lub drugiego tychże za roczną prowizyą po 5%, również może z $^3/_4$ części resztującéj ceny kupna na małoletnich Annę, Konstancyę i Aleksandrę Jordanów przypadających do pełnoletności jednéj lub drugiéj, taka część za równą prowizyą po 5% na hipotece tych dóbr pozostać jaka w wartości szacunkowéj tychże dóbr bezpieczeństwo pupilarne znajduje, jeżeli w takim razie kupiciel z ojcem małoletnich Gołuchowskich Wm Jakubem Gołuchowskim i opiekunką małoletnich Jordanów Wą Matyldą Hoffmannową w téj mierze się porozumieć, które to porozumienie jednakże zatwierdzeniu ck. Sądu krajowego jako władzy opiekuńczéj ulegać będzie.

8) Od dnia wprowadzenia kupiciela w fizyczne posiadanie kupionych dóbr, tenże wszystkie ciężary gruntowe i podatki sam ponosić winien.

10) Ponieważ prawo pobierania czynszu dzierżawnego od sześciu młynarzy w dobrach Kozy, mianowicie: od Jakuba Urbanowskiego w kwocie rocznéj złr. 19 kr. 30 ww., od Kantego Byrskiego w rocznéj kwocie złr. 15 ww., od Wojciecha Honkisza w kwocie złr. 13 kr. 30 ww., od Pawła Hondzika w kwocie złr. 12 ww. i od Szymona Durajczyka w kwocie złr. 10 kr. 30 ww., zatem w łącznéj kwocie złr. 115 kr. 30 ww. między tymi młynarzami a państwem Kozy w sporze zostaje, zaczem w razie gdy czynsze te prawomocnymi wyrokami lub na drodze ugody państwa Kozy uznanemi zostaną, pobieranie ich kupicielowi od dnia wprowadzenia go w fizyczne posiadanie tych dóbr pozostawionem będzie, z tym jednakże obowiązkiem, iż kwotę powstałą z 20-letniego skapitalizowania małoletnich współwłaścicieli tych dóbr do Depozytu sądowego w 14 dniach po prawomocności dotyczących się wyroków złożyć winien będzie; warunkowy ten obowiązek zostanie równocześnie z prawem własności kupiciela w stanie biernym dóbr Kozy tabularnie zabezpieczonym. Do pobierania powyż wymienionego czynszu dzierżawnego, zaległego od d. 15 maja 1848 r. aż do wprowadzenia kupiciela w fizyczne posiadanie, nie może sobie tenże żadnéj pretensyi rościć.

11) Gdyby kupiciel chociaż jednemu z powyższych warunków zadość nie uczynił, natenczas zostanie rozpisaną relicytacya tych dóbr bez powtórnego oszacowania onychże, i w jednym tylko terminie, w którym dobra te i niżéj ceny szacunkowéj pod powyższemi warunkami na koszt i niebezpieczeństwo kupiciela nie dotrzymującego słowa sprzedanemi będą i tenże będzie za wszystkie ztąd wynikłe szkody nietylko złożonem wadium i częścią ceny kupna, ale całym swym majątkiem odpowiedzialnym.

12) Mającym chęć kupna, wolno akt oszacowania, ekonomiczny inwentarz i ekstrakt tabularny tychże dóbr w tutejszéj Registraturze przejrzeć lub wyjąć w odpisie.

Kraków d. 12 sierpnia 1857. (882-2-3)

Inseraty.

Nowe wydanie

POEZYJ WINCENTEGO POLA

w czterech tomach

w Wiedniu u Zamarskiego 1857 r. wyszłe, nakładem autora, na rzecz tegoż przedawane, nie znajdujące się w żadnéj księgarni, jest do nabycia dla Galicyi i Krakowa w Administracyi „Czasu“ za cenę 10 złr. z przesyłką pocztową na miejsce zażądania. — Zgłoszenia się wraz z kwotą pieniężną wyż wymienioną uprasza się czynić listami frankowanemi do tejże Administracyi, która za przesyłkę ręczy.

(735-14) **Administracya Czasu.**



WINOGRONA WIEDENSKIE

w najlepszych gatunkach, jak w zeszłym tak i tego roku nadchodzić będą co dzień świeże przesyłki do Handlu

Edwarda Fuchsa

w Krakowie, w Głównym Rynku N 18

który poleca takowe lubownikom i używającym kuracyi winogronowéj. (914-4-6)

Wyrazy wdzięczności i serdecznych uczuć.

Pomimo że dobroczynny zakład zabezpieczeń przeciw szkodom ogniowym, gradobiciu, zabezpieczenia życia człowieka, Towarzystwa Tryesteńskiego

„Assicurazioni Generali“

sam przez się sławnym jest, tak że wszelkie pochwały tegoż pod jakimkolwiek bądź względem zbędneby były, pominąć jednak nie mogę, bym doznawszy przez lat parę od rzeczonego Towarzystwa nadspodziewanie szybkiéj pomocy, méj wdzięczności publicznie nie wyraził.

Podpisany dzierżawca dóbr Szerboutz na Bukowinie, zabezpieczył się w roku 1856 jako też i 1857 w zakładzie wyż wspomnionego Towarzystwa w Czerniowcach u p. Korn jako ajenta powiatowego jeneralnéj Ajencyi Lwowskiéj stojącéj pod zarządem Wgo J. B. Goldmana przeciw szkodzie gradobicia.

Tak w roku 1856 jako też i 1857 nawiedził mnie Wszechmocny klęską gradu tak okropnie, że gdyby nie przezorność gospodarska, zupełnie byłbym na mym majątku zniszczonym. Bo sądzę, że każdy z moich rówienników łatwo pojmie, co to za nieszczęście, gdy dziedzica, a nie dopiero dzierżawcę taka klęska, jak gradobicie spotka!

Lecz dzięki i stokrotne dzięki Towarzystwu, a raczéj jego naczelnikowi jeneralnéj Ajencyi galicyjskiéj Wmu J. B. Goldmanowi, za jego niezmordowaną i mozolną pracę, za jego poświęcenia się dla nas gospodarzy, który tak energicznie przez swych ajentów powiatowych działa i swój zakład nader przystępnym ogólnie dla wszystkich czyni. Bo nietylko premia od zabezpieczeń przeciw szkodom ogniowym i gradobiciu jak najmniejsze wyrachowywać każe, ale też inne ułatwienia dla swych klientów dozwala, tak że zabezpieczywszy się w ten sposób gospodarz, nie czuje ciężaru w opłacie odsetków wyznaczonych i pewnym jest przynajmniéj, że chociaż gdy go Bóg z jednéj strony jaką klęską nawiedzi, to z drugiéj strony znodwu mając z tak szlachetnym i energicznym naczelnikiem jeneralnéj Ajencyi jak W. J. B. Goldman do czynienia, który w ten moment po otrzymaniu wiadomości o szkodzie i obrachowaniu tejże, natychmiast poszkodowanego wypłaca, tak że nieszczęście i pomoc w jednéj chwili od Boga zesłane, śmiałoby rzec można, zupełnie się czuć nie daje.

Taki więc człowiek stoi u steru zarządu rzeczonego Towarzystwa **ASSICURAZIONI GENERALI**, a który przez dobór swych powiatowych ajentów tak dobroczynnie dla ludzkości działa.

Dzięki więc stokrotnie powtórzyć muszę i te uczucia wdzięczności publicznie wyrazić serce mi nakazuje!

Szerboutz 11go sierpnia 1857.

(901-2-3) ***Wincenty Makowiecki.***

Inseraty wszelkiego rodzaju zamieszczać będę w moim

KALENDARZU
POWSZECHNYM NA ROK 1858

który ukaże się z początkiem października rb.

Proszę więc o nadsyłanie żądań w tym względzie, przed końcem września r. b. — Opłata inseratowa wynosi 6 krajc. m. k. od wiersza.

Kraków 1857.

(876-3) **Juliusz Wildt.**

TRAW NASIENIA

których siew jest najwłaściwszy w jesieni, nabyć można za pośrednictwem Bióra Tow. Gospodarczego, albo wprost u podpisanego, a mianowicie:

1.	Tymotki	pół korca	16	złr. mk.
2.	Kąkolnicy kleteckiéj	dto	6	„ „
3.	Trawy miodowéj	dto	3	„ „
4.	Kostrzewy owczéj	dto	12	„ „
5.	Rejgras francuski	dto	8	„ „
6.	Kąkolnica miękka	dto	8	„ „
7.	Przéj trawy (Dactilis glomerata)	garniec	1	„ „
8.	Kostrzewy łąkowéj	dto	1	„ „
9.	Rejgras włoski	dto	krajc. 40	„
10.	Mietliczka nasza	dto	1	złr. „
11.	Manna	dto	2	„ „

12. Mieszanek odpowiednich do gruntu, pół korca od 3 do 12 złr. mk. — Stósownie o ile będzie koniczyn, wyczek i grochów, domieszanych.

Worek pół-korcowy z dobrego płótna 36 kr. mk.

Poczta Wadowice w Kleczy.

(919-2-3) **Henryk ze Sławna.**

PLUMES CIMENTÉES
Pióra Cementowe
J. Aleksandra z Brukseli.

Od czasu wynalezienia piór metalicznych, ciągle usiłowano nadać pióru stalowemu stopień giętkości pióra gęsiego, nie mogąc jednak do dziś dnia dojść w tem do zupełnéj doskonałości.

PIÓRO CEMENTOWE

dopięło ten cel poszukiwany od lat wielu. Albowiem pióro stalowe zupełnie gotowe, podlega jeszcze działaniu chemicznemu, zwanemu **cementowaniem**, składającém się z roztworu sody w kwasie węglowym, który wsiąkając w pióro stalowe, nadaje mu giętkość pióra gęsiego, chroniąc zarazem od rdzy czyli oksydowania, często przy użyciu złych atramentów powstającéj. Takie pióro ma prawie trwałość piór złotych, zwanych *pointes rubis* (z końcami dyamentowemi), których jedna sztuka od 5ciu do 10ciu franków kosztuje. — Aby uniknąć fałszerstwa, **pióra cementowe** są zamknięte w pudełkach ozdobnych z gumy brazylijskiéj. Pióra i pudełka są patentowane w Anglii, Francyi i Belgii.

Sprzedaż hurtowa i częściowa w głównym składzie komisowym

A. Gumplowicza **w Krakowie.**

(Stradom Ner 5 i 6)

Pudełko z 12 tuzinami piór kosztuje 2 złr.

NB. Uprasza się o frankowanie przesyłek pieniężnych.

Składy komisowe

znajdują się u pp. A. Biasion. — F. Friedlein w Krakowie — u p. Ferdynada Kestel w Biały. (862-4)

HIGROMETRY
czyli
ZEGARY ROŚLINNE.

Te, na wzór czarnoleśnych (schwarzwalder) małych zegarów ściennych robione Higrometry, są tak kształtne i piękne, że mogą służyć za ozdobę w każdym pokoju, wskazując na 24 godzin pierwéj wszelką zmianę pogody, jak o tém przekonywa poniższe świadectwo słynnego botanika, nadwornego radzcy i profesora Jana Reichenbacha.

Cena zegaru z informacyą 1 złr. mk.

Główny skład ekspedycyjny na c. k. austryackie koronne kraje w handlu towarów galanteryjnych pod znakiem **„Miasto Paryż“** w **PRADZE** pod L. 506 przy ulicy Zeltnergasse.

Skład na Królestwo Polskie, Galicyą i Kraków w **KRAKOWIE** u **Karola Herrmann.**

☞ Frankowane zamówienia z dołączoną należytością, uskutecznia tenże handel zaraz i bez kosztów pakowania.

w Kielcach takowych nabyć można u Leona Możdżeńskiego.

Świadectwo.

Mocą którego zeznaję, jako Higrometry pana Roentsch, przy zachowaniu informacyi, wskazują dokładnie każdą zmianę powietrza

L. Reichenbach
radzca nadworny i profesor.

(834-3)

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	333'' 43	+10°6	61	połud.wsch słaby	pogoda z chmurami		+0°9	+13°0
	10	333 14	+8 8	85	połud.zachodni „	pochmurno			
17	6	332 44	+9 5	84	połud.wsch. „	„			

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu.“ *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.

Dodatek do N. 212 dziennika „CZAS“ z d. 18 Września 1857.

Inseraty.

CZYTELNI DOMOWEJ

wyszło dotąd

zeszytów XI,

a mianowicie:

H. Becher Stowe „Dred“ p wieść, zeszytów 8, kompl.

Mungo Parka, podróży zeszytów 2 i **Teodora Mugge, Afraja** romans zeszyt 1.

Kraków we wrześniu 1857.

(931) *Juliusz Wildt.*



Uniżenie podpisany ma zaszczyt niniejszem szanownéj Publiczności oznajmić, że w kilku dniach ze swym wielkim, czarnym afrykańskim **Słoniem,** rozmaitemi gatunkami rzadkich **wężów, małp, ptaków** z armadylem itd. do Krakowa przybędzie, i takowe w umyślnie w tym celu przy końcu ulicy Siennéj na plantach wystawionéj budzie (na tém samem miejscu, gdzie tegoroczny cyrk Carrégo się znajdował) pokazywać będzie.

Ten **Słoń,** który już w wielu miastach Europy znajomym jest, liczy się do największych i najpiękniejszych egzemplarzy jakie dotąd widziano, i wyszczególnia się osobliwie swą nadzwyczajną tresurą i swą piękną budową; uniżenie podpisany pochlebia zatem sobie, że i tutaj swemi sztukami szanowną Publiczność przyjemnie zabawić zdoła.

Bliższą wiadomość udzielą osobne afisze.

(929-1-2) *C. W. Schmidt.*

JOANNA BENDER
MODNIARKA
Z WIEDNIA,

która w téj stolicy przez lat kilka w najsłynniejszych salonach mód pracowała, ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że przybywa na jarmark z wielkim zapasem

STROJÓW DAMSKICH

z Paryża i Wiednia zgromadzonych.— Spodziewa się, że nadzwyczajną wytwornością, znakomitym wyborem kapeluszy, czepeczków itd. i umiarkowaną ceną tychże zjedna sobie sobie na zawsze względy kupujących.

Salon Mód znajdować się będzie w ulicy **Grodzkiéj Ner 38 na 1szém piętrze,** gdzi jest sklep Janowitza. (933-1-3)

BILARD
w dobrym stanie

mało co ograny, z najlepszéj fabryki wiedeńskiéj pochodzący, gustownego kształtu, jest za pomierną cenę do nabycia. Bliższa wiadomość w kawiarni Wintera w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod N. 103, gdzie tenże bilard każdéj chwili oglądany być może. (930-1-3)

BROWAR PIWNY

obszernie zabudowany z kompletnemi naczyniami do wyrobu różnego gatunku piwa, oraz z propinacyą w dwóch domach i ogrodem do publicznéj zabawy urządzonym, jest w Krakowie do sprzedania lub wydzierżawienia, o warunkach dowiedzieć się można w Krakowie u p. Szczurowskiego w Królewskich browarach. (928-1-3)

Ogłoszenie.
Skład drzewa i węgla

nad Wisłą pod Nrem 263 w gminie IXtéj dawniéj rządowy teraz do banku narodowego austryackiego należący, jest w znaczny zapas węgla pruskiego brzeczkowskiego i tutejszo-krajowego jaworzniańskiego zaopatrzony i takowe po najumiarkowańszych cenach w każdym czasie z odstawą bez względu na odległość, dostać można.

Kraków dnia 15 września 1857. (932-1-3)

Pielęgnowanie zębów co do zdrowia i piękności.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

WODA DO UST

przez **J. Pohlmanna,**

która podług przepisów użyta nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje.

Wielki flakonik po 1 zlr., mały 30 kr. m. k.

Sprzedaje się:

w aptece „pod złotem Jeleniem“ na Kohlmarkcie w Wiedniu, także u panów aptekarzy:

w Krakowie u A. Aleksandrowicza,

we Lwowie u P. Mikolascha.

Panowie aptekarze i kupcy, którzy sprzedaż téj wody przyjąć sobie życzą, raczą się zgłosić pod wyż wskazaną adresą. (889a-2-5)

Za pomierną cenę jest do sprzedania:

ZBIÓR MINERAŁÓW

mieszczących się w szafie mającéj 38 szufladek, z których każda ma 64 przegródek czy szachownicę. — Wiadomość w handlu P. K. Rutkowskiego. (881-6)

Auf nachstehende **2 der hervorragsten Mode- und Musterzeitungen** nehmen alle Buchhandlungen Bestellungen an, insbesondere:

D. E. FRIEDLEIN in KRAKAU
Unübertroffen an moderner Pracht,
technischem Gehalt, Reichhaltigkeit und entsprechendem Preis.

☞ Die projektirten modernsten Herbst- und Winter-Confektionen veröffentlichen wir in den prachtvollsten Pariser
☞ Originalen bereits Anfangs October durch ein **entzückendes Saison-Tableau in doppelt großem Formate.**

Nie Copien oder Nachstiche.

18 IV. Quartal **57.**

October, November, December.

In deutscher Sprache		In französischer Sprache
IRIS.	**Quartal-Preise in Conv.-Münze:**	**IRIS-**
Pariser und Wiener	3 fl. Ausgabe Nr. 1 / 2 „ „ „ 2 / 1 „ „ „ 3	**MONITEUR**
Damen-Moden-Zeitung.	3 fl. première édition / 1 „ seconde „	de Modes et de Beaux-Arts de PARIS et de VIENNE.
☞ 4 mal im Monat.	Den Ausgaben-Unterschied bilden Mehrbeilagen.	☞ 2 fois par mois.
IX. Jahrgang. 114 Kunstbeilagen. 125 Bogen Text.		84 Planches. 300 Pages de texte.

Paris, *Rue St. Anne 64.* **London,** *35, Dean Street.* **New-York,** *67, Liberty Street.* **Leipzig,** *Poststrasse, 1 B.* **Wien,** *Graben, 618.* **St, Petersburg.** *Gostinnoy-Dwor.*

☞ **Wöchentlich schnelleren Empfang** (bereits am Erscheinungstage) sichert der Bezug durch Briefpost unter Adresse, 30 kr. mehr beanspruchend, und wollen in diesem Falle Anmeldung und Pränumerations-Beitrag franko direkt adressirt werden:

„An die Administration der Iris in Gratz.“ (934-1-3)

☞ Z zaręczeniem prawdziwości.

Dr. Borchardta MYDŁO ZIOŁOWE (w oryginalnych paczkach po 24 kr. m. k.)

Dr. Hartunga OLEJEK Z KORY CHINY (w flaszeczkach po 50 kr. m. k.) i **POMADA Z ZIÓŁ** (w słoikach po 50 kr. m. k.)

Dr. Suin de Boutemard PASTA ZĘBOWA (w paczkach po 40 i 20 kr. m. k.)

ROŚLINNA POMADA w laskach (w oryginaln. kawałkach po 30 kr.)

Balsamiczne MYDŁO OLIWNE (w paczkach po 20 kr. m. k.)

Aromatyczno lekarskie MYDŁO ZIOŁOWE Dr. Borchardta sporządzone podług ściśle naukowych zasad i nader szczęśliwych kombinacyj, zajmuje swemi dotąd niewyrównanemi charakterystycznemi i zaletami między wszystkiemi istniejącemi podobnemi toaletowemi artykułami bezwątpienia pierwsze miejsce, i może służyć również bardzo skutecznie do kąpiel wszelkiego rodzaju.

Szczęśliwym wynikiem postępowego, troskliwego, umiejętnego badania są **Dr. Hartunga** uprzywilejowane **środki do rośnięcia włosów,** które się w swych skutkach wzajemnie uzupełniają; gdy **Olejek z kory chiny** służy do *utrzymania włosów* w ogólności; **Pomada ziołowa** *wznawia i ożywia rośnięcie włosów;* gdy **Olejek** podwyższa elastyczność i kolor włosów, pomada ochrania je od zawczesnego siwienia i wypadania, tworząc nowe odpowiednie pierwiastki do rośnięcia włosów potrzebne, i udzielając korzeniom włosów należyte pożywienie.

Dr. Suin aromatyczna PASTA ZĘBOWA, czyli *mydło do zębów,* uznane ogólnie z szczególném zamiłowaniem jako uniwersalny niezawodny środek do utrzymania i upiększenia zębów i dziąseł, czyści je w nieporównaniu *prędzéj i przyjemniéj*, jak rozmaite inne proszki do zębów, i udziela oraz całym ustom bardzo przyjemną i miłą świeżość.

Pomada w laskach, przyrządzona z upoważnienia król. profesora chemii w Berlinie **Dr. Lindes,** składająca się z pierwiastków czysto **roślinnych,** działa bardzo dobroczynnie na rośnięcie włosów, udziela im piękny połysk i wzmocnioną elastyczność, i służyć może szczególnie do umocowania koków.

Balsamiczne MYDŁO OLIWNE odpowiada wszelkim wymaganiom najlepszego mydła toaletowego i do zdrowia służącego, i może zatém słusznie jako łagodny ale przytém skuteczny środek do mycia codziennego, nawet najdelikatniejszéj ręce damskiéj lub dziecięcéj jak najmocniéj być polecone.

OSTRZEŻENIE. Od wielu lat utrwalona sława obok wymienionych artykułów toaletowych spowodowała prawie codzienne rozmaite **naśladowania i fałszowania** Szanowni P. T. Kupujący raczą zatém przy kupnie tych w kraju i za granicą taką wziętość posiadających artykułów **szczególną** uwagę zwrócić tak na zwykły **sposób pakowania,** jako też na nazwiska: **Dr. Borhardta** (mydło z ziół), **Dr. Hartunga** (olejek z kory chiny i pomada z ziół), **Dr. Suin de Boutemard** (pasta zębowa), **Dr. Lindes** (roślinna pomada w laskach), niemniéj także na firmy **wyłącznych** sprzedaży, które od czasu do czasu w rozmaitych dziennikach i gazetach ogłaszane bywają by oszukaniu siężapobiedz.

☞ **Jedyne miejsce sprzedaży** powyższych c. k. uprzywilejowanych artykułów po cenach stałych fabrycznych **w Krakowie** znajduje się jak dotąd u p. **JOZEFA BARTLA,** — również zajmują się sprzedażą: w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Kar. Demski — w BOCHNI p. Niedzielski — w BRODACH p. Neumann Kornfeld — w BUSKU aptekarz p. Piotr Nestorowicz — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht — w CZERNIOWCACH pp. Ign. Schnirch i T. Zacharyasiewicz — w DEMBICY aptekarz p. Ferdynand Herzog — w DOBROMILU p. Ludwik Stelczyk — w DYNOWIE aptekarz p. Feliks Baraniecki — w GORLICACH p. Ignacy Łukasiewicz — w GURAHUMORZE p. Karol Laiser — w JAROSŁAWIU p. Ignacy Bajan — w JASŁE pp bracia Podgórscy — w KĘTACH aptekarz p. Jan Jarschel — w KOŁOMYI p. S. Wieselberg — w KOMARNIE aptekarz p. Aleksander Emperl — we LWOWIE p. Willmanowa wdowa i p. Bonifacy Stiller — w LISKU p. Adam Borejko — w ŁANCUCIE p. Antoni Swoboda — w MYŚLENICACH p. Jakób Dzięgielowski — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski — w PZEWORSK aptekarz p. Fr. Kuhn — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter — w SAMBORZE p. Rosenheim — w SADOGÓRZE aptekarz p. Aleksandr Grabowicz — w SANOKU p. Jan Jaklicz w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki — w STRYJU aptekarz p. Jan Sidorowicz — w ŚNIATYNIE p. Marcelli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE pp. Tomanek i Spółka — w TARNOWIE p. Józef Jahn — w TARNOPOLU p. Marcin Śliwka — w TURCE p. A. Czyrniański — w WADOWICACH pp. Schwartz i Heintz — w WIELICZCE p. F. Charski w ZALESZCZYKACH pp. Józef Kodrębski i Spółka — w ZŁOCZOWIE p Andrzej Gottwald. (569-8-16)

Obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI W WIEDNIU

pod godłem:

„zur Ausstattung“

w mieście: Wallnerstrasse Ner 268 i 269

(obok Kohlmarktu)

poleca swe zawsze w licznym wyborze znajdujące się meble w każdym gatunku stylu i drzewa, jako to: do salonów, do pokójów jadalnych itd., z drzewa machoniowego, orzechowego i na sposób palisandrowego, w kolorze drzewa dębowego, tudzież jasno lub ciemno naturalnym (bez politury), w stylu gotyckim, tak zwanym *Renaissance* i *à la Blondel.*

Przyjmujemy także **całkowite urządzenia** hotelów, will i pomieszkań, ozdobami, lustrami itd. całych ścian i sufitów aż do najdrobniejszych szczegółów.

Wszelkie obstalunki na prowincyę i za granicą uskuteczniają się z zupełném zaręczeniem jak najlepiéj i pakunek oblicza się podług rzeczywistych własnych kosztów.

Z poważaniem

(888-4-6) **A. Legerer. M Winter. E. F. Zlamal.**

AGRONOM poświęcający się szczególnie uprawie łąk sztucznych, niwellacyi i nawodnieniu, a razem mogący z korzyścią urządzać stada koni i chów onych zaprowadzać, ofiaruje usługi swoje obywatelom krajowym.

Zgłosić się można za pośrednictwem Księgarni Katolickiéj w Krakowie. (905-2-3)

LEKCYJ JĘZYKÓW

(francuzkiego i angielskiego) podług metody Robertsona, udziela były nauczyciel języków żyjących przy gimnazyum we Francyi.— Bliższych objaśnień udzieli Ekspedycya „Czasu“. (912-2-3)

Pensya dla płci żeńskiéj
w STANISŁAWOWIE

składając dzięki PT. rodzicom i opiekunom za chlubne dla mnie zaufanie ich w sprawie wychowania i kształcenia panienek, w zakładzie moim w Stanisławowie od lat 10 istniejącym i przez wysokie c. k. Rządy upoważnionym, mam zaszczyt oznajmić niniejszém, iż postanowiłam zakładowi memu dać zakres kształcenia obszerniejszy, stósownie do wymagań czasu i użyć w tym celu sił naukowych, jakie tylko nastręczą potrzeby i miejscowość. Przekonana, że tylko religijne i moralne wychowanie prowadzi niewiastę do ścisłego pełnienia obowiązków żony, matki i obywatelki kraju, starać się będę wlewać ducha św. wiary naszéj w serca młodociane i kształcić umysły młode według zasad tejże, zdobiąc je oraz wiadomościami jakich czas obecny i społeczność dla płci naszéj wymaga. W szczególności wykładane będą w zakładzie moim następujące przedmioty:

a) Religia wykładana przez osobnego katechetę.
b) Języki: polski, niemiecki, francuski. Ostatni jest językiem zwykłym w zakładzie moim.
c) historya powszechna.
d) Jeografia w jéj działach jako matematyczna, fizyczna i polityczna.
e) Arytmetyka i niektóre pojęcia zasadnicze z geometryi, zastosowane do rysunku i innych potrzeb.
f) Wiadomości z chemii, fizyki i historyi naturalnéj, o ile tych wymaga objaśnienie zjawisk ważniejszych dla zakresu kobiety, w dziedzinie przyrody i sztuki.
g) Roboty ręczne damskie, tudzież prowadzenie gospodarstwa domowego w ogólności.
h) Rysunki, muzyka, tańce
i) Dla panienek kończących zawód wychowania, udzielane będą wiadomości z estetyki dla ukształcenia smaku i sądu w dziedzinie przyrody i sztuki.

Ufna w pomoc Boską i przeświadczona o dobrych chęciach własnych jako téż o gorliwości współpracowników moich, polecam mój zakład wychowania rodzicom i opiekunom w nadziei, że chlubnemu acz trudnemu powołaniu i oraz zaufaniu we mnie położonemu, sumiennie odpowiedzieć potrafię.

(924-1) *Izabella Cieleska,*

właścicielka zakładu wychowania panienek w Stanisławowie.

Powziąwszy zamiar wykształcenia młodych 14to do 16to-litnich chłopców wiejskich w 3-letnim kursie na zdolnych Karbowników i gospodarzy, mam jeszcze w tym celu 4 miejsca do rozdania. Taki chłopiec ma być zdrów i żywszego temperamentu. Następującą odzież ma przynieść ze sobą: płócionki 2, kożuch 1, spodni letnich 2, zimowe 2, butów par 2, koszul 2, czapkę. kapelusz i parę zimowych rękawic; pobierać będzie w dodatku do stosownego wiktu 12 złr. mk. rocznie, a poczynając od robót drobniejszych gospodarskich, odbierze przy rygorze wojskowym naukę we wszystkich gałęziach wchodzących w zakres gospodarza, prócz tego zimową porą w czytaniu pisaniu i rachunkach. Życzący sobie przeto WW. właściciele ziemscy mieć z czasem ludzi do gospodarstwa potrzebniejszych niż wielu z naszych ekonomów, raczą się zgłosić do mnie najdaléj do 1go listopada rb.

Nagoszyn we wrześniu 1857.

(923-1-3) **Ignacy bar. Konopka.**

SŁUCHACZ PRAWA

posiadający dokładnie język polski i niemiecki, francuski gramatycznie, oraz **muzykę w wysokim stopniu;** zdolny korepetować uczniów gimnazyalnych, życzy sobie przyjąć obowiązek nauczyciela domowego w mieście Krakowie, lub téż dawać lekcye na fortepianie.

Bliższa wiadomość w księgarni Wgo Czecha w Rynku Głównym. (927-1-3)

Naszych szanownych znajomych oznajmiamy,

iż na teraźniejszy jarmark Krakowski przybywamy z naszym

MAGAZYNEM GARDEROBY MĘZKIEJ,

oznamiając także,

iż osobiście zrobiliśmy pokupy najświeższych

TOWARÓW W PARYŻU,

oraz

z najcelniejszych innych fabryk, gdzie wybór w materyałach i fasonach wykończonéj

GARDEROBY MĘZKIEJ

jak przy zwiedzeniu przeszłego jarmarku w Krakowie.

Nasz Lokal do sprzedaży, tą razą znajdować się będzie w Rynku Ner 22 i 23 w domu Cukiernika pana Wieland.

Upraszamy szanowną Publiczność i znajomych naszych, aby raczyła nas znów obecnością swoją zaszczycić dla przekonania się naocznie wyborowi.

Karol Altmann & Comp.

z Wrocławia.

Unsern verehrten Kunden zeigen wir hiemit ergebenst an,

dass wir auch die nächstvorstehende KRAKAUER MESSE mit unserm

HERREN-GARDEROBS-LAGER

wieder besuchen.

Wir bemerken dabei,

dass wir durch persönliche Einkaufe in PARIS und in den grösten, berühmtesten Fabriken, nach eine grössere Auswahl der neusten Stoffe und façons von fertigen

GARDEROBE-SACHEN

werden bieten können,

als bei unserm letzten Besuch in Krakau zur Messe und wird unser **Verkauf-Lokal** diesmal wieder im Ring Nro 22 und 23 beim Conditor Herrn Wieland sei.

Wir bitten unsere verehrten Kunden, uns wieder mit ihrem Besuche beehren zu wollen.

Carl Altmann & Comp.

aus Breslau.

(920-2)



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.



Na ostatniéj wystawie powszechnéj w Paryżu, wedle świadectwa *Gazety wiedeńskiéj*, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczycone **pierwszym medalem;** przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niczém niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanéj dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkiemi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny sklad przesyłek: Apteka pod Bocianem w Wiedniu, Sukiennice. naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego **1 złr. 12 kr.** k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitza wybornie sprawdzone w tysiącznych przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w mieście i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga. — Jakie skutki wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie **w cierpieniach żołądka i żywota**, jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkaniu, hemoroidach, zawrocie, biciu serca, uderzeniach krwi. zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważaném być musi jako rzecz udowodniona, a niezliczona liczba osób z osłabionemi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie raz już znacznéj doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład **w Krakowie** utrzymuje **Kirchmayer i Syn.**

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:

KRAKÓW **Sawiczewski Flor.** *Biała* aptekarz Keller. *Brody* Fr. Deckert. *Brzeżany* B. Neranzi. *Czerniowce* Różański. *Dobromil* Ludwik Stolzig. *Gwoździce* W. Hayder. *Kołomyja* J. Zachariasiewicz. *Kenty* Fr. Jaerschel. *Lwów* Karol Ferd. Milde. *Makow* Maier E. *Nowy-Sącz* Wojcikowski D. *Oświęcim* A. Polaczek. *Przeworsk* Janiszewski W. *Sambor* Kriegseisen J. *Sanok* J. Zarewicz. *Suczawa* E. Botczat. *Staremiasto* Schzanik. *Stanisławów* aptekarz Tomanek. *Tarnów* Jul. Reid. J. Jahn. C. Maria C. Sidorowicz aptekarz. *Radauc* Resch. *Rzeszów* J. Schaitter. *Tarnopol* A. Morawec. *Tyśmienica* Karol Neki. *Wadowice* Schwarz i Heinz. *Złoczów* Feliks Pettesch.

A. Moll w Wiedniu.

(2418-34-53)

ZMIANA POMIESZKANIA.

Dr. Leon Grünberg adwokat krajowy mieszka teraz w kamienicy pana Strzelbickiego pod liczbą 101 gmina I przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie. (865-10-15)

Dwie klacze

zaprzęgowe rosłe 9 i 10 lat mające są do sprzedania z wolnéj ręki— bliższa wiadomość w Ekspedycyi „Czasu“.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

Doktorów Lorinsera i Fürstenberga

pod Wiedniem — ulica Herrengasse Nr. 26.

Zakład ten położony zaraz pod Wiedniem w zdrowéj okolicy, uposażony sowicie w wszelkie środki do leczenia ortopedycznego potrzebne, przyjmuje dzieci i dorosłych z całkowitem opatrzeniem wszelkich potrzeb oraz leczeniem wad cielesnych, odznaczających się

skrzywieniem lub **zniepodobieniem,**

przy których wszelakoż można się spodziewać albo zupełnego uzdrowienia, albo przynajmniéj rzeczywistego polepszenia. W przeciągu sześcioletniego spełna istnienia swojego, zakład rzeczony miał niejednę sposobność dostatecznego wywiązania się z położonego w sobie zaufania najznakomitszych lekarzy, oraz najrozmaitszych chorych z różnych prowincyj monarchii najszczęśliwszemi skutkami racyonalnego leczenia ortopedycznego. Następujące ułomności bywają tutéj z dobrym skutkiem leczone:

1. **Skrzywienie stosu pacierzowego** wraz z zawisłemi od nich zboczeniami w postawie szyi, łopatek, żeber, tudzież bioder.
2. Wadliwe więzie czyli postawy, pochodzące ze skurczenia, porażenia niektórych mięśni, jako to: **skośna szyja, końska stopa i szpotawość, zézowatość.**
3. **Skurczenie stawów** po poprzedzających zapaleniach, zwłaszcza w kolanie i łokciu, albo w biodrze tak zwane **chromanie dowolne.**
4. **Stężenie stawów** lub **wadliwa postać kości, płaskonogi stulone i rozwiedzione kolana, skręcenie i uchynienie kości goleniowych i udowych.**

Bliższych wiadomości o urządzeniu i warunkach w przyjmowaniu, dostąpić można z programu, który za opłaconymi listami się przesyła. — Przełożeni Zakładu ortopedycznego:

Dr. Fryderyk Lorinser, Prymaryusz ck. szpitala wied. na Wiedeniu, Alte Wiedeń Hauptstrasse N. 12.

Dr. Maurycy Fürstenberg, wysłużony adjunkt chirurg. kliniki przy uniw. berlińskim. Stadt Singerstrasse, Deutsches Haus 4 Stiege 2 Stock.

(900-3-6)

Przy ulicy Grodzkiéj pod L. 223, w domu Wgo Goebla — do **składu Fortepianów** — pod znakiem **„ZŁOTEGO FORTEPIANU“** nadszedł transport w komisie przesłany z Wiednia

MEBLI ŻELAZNYCH

wszystkich jakich tylko potrzebować można do umeblowania pokojów, jako to: stołków pojedynczych, kanapek pokojowych i ogrodowych, ekranów, stołów, stołków polowych składanych, urządzeń toaletowych powozików ruchomych salonowych dla dzieci, garniturów prostszych i bogatych, łóżek pojedynczych lub ze sprężynami francuskimi, także dla dzieci bardzo praktyczne w urządzeniu, konsolek z marmurami i rozmaitych innych drobniejszych rzeczy. Zwracam uwagę interesowanych na to, iż meble te są nie z lanego żelaza, które w przypadku zepsucia są już nie do użycia ani naprawy, ale przeciwnie są z kutego żelaza, a zatem dające się bardzo łatwo i to przez pierwszego lepszego ślusarza, a nawet i kowala (na wsi) w przypadku zepsucia naprawić: są lżejsze niż drewniane a do pakowania są bardzo praktyczne, gdyż po największéj części dają się składać.

FORTEPIANA

z wyborowych fabrykantów są do pozbycia z zaręczeniem ich doskonałego wyrobu — są orzechowe, machoniowe, palisandrowe, od ceny 325 aż do 600 złr. mk. Przyjmuje się w zamian stare instrumenta, wypożycza się do mieszkań, lub przybywszy w godzinach umówionych, można grywać w składzie, na co pokój osobny urządzonym został. Obstalunki z zagranicy przyjmują się za listami frankowanemi i na życzenie strony, odstawia się na miejsce rzecz zamówiona. — KRAKÓW. (892-3-6)

---

[847] C. k. wyłącznie uprzywilejowany środek na łatwe i pewne (5-6)

wygubienie

szczurów, myszy domowych i polnych Oraz i kretów.

Niniejszem ośmielam się donieść szanownéj Publiczności, że komisowy skład powyższego środku zleciłem

panu Gaidetschka i Syn w Przemyślu,

u którego to tak świeżego i pewnego jak w méj własnéj fabryce nabyć można.

Środek ten (Arcanum) jest płynny da się zachowywać więcéj jak lat dwa, a sposób jego użycia, który załączony opis wskazuje jest tak łatwy i pojedynczy, że każdy człowiek obejść się z nim potrafi.— Jednym słoikiem tegoż można więcéj jak dwa morgi pola z tych szkodzących zwierząt oczyścić, toż samo rozumie się w domach, kuchniach, piwnicach, strychach;— są większe **słoiki po 1 złr. 10 kr.** mniejsze **po 45 kr.**

Wstrzymując zaś każde inne oznaczanie ceny, ponieważ środek ten przy każdéj najmniejszéj próbie sprawdzić się daje— zostaje z poważaniem.

Wdowa Matylda Stocr i Spółka Rossau 140 w Wiedniu.

Dla Galicyi są składy:

w Białéj u pana Tomasza Jasińskiego.
„ Czerniowcach u p. C. V. Krieger.
„ Krakowie „ Józefa Jahna.
„ Lwowie „ Karola Ferd. Milde.
we Lwowie u p. A. Tomanek et Comp.
„ Nowym Sączu u p. Kosterkiewiczowéj wdowy i sukcesorów.
„ Rzeszowie u p. Ign. Schaitter.
w Sanoku u p. S. Jaklitsch.
„ Samborze „ S. Kriegseisena.
„ Stanisławowie u p. A. Tomanka i sp.
„ Tarnowie u p. J. Jahna.

Goldene Medaille 1845 — **Pate Pectorale** von Apotheker **George** in Epinal — Silberne Medaille 1845

Srebrnym i złotym Medalem uwieńczone na wystawie paryzkiéj,

wynalazku Pana **GEORGE** członka korespondującego akademii przemysłu francuzkiego, współczłonka Towarzystwa Umiejętności fizycznych i chemicznych w Paryżu, aptekarza w Epinal, które niemając nic wspólnego z lekami przez szarlatanów zachwalanemi a zdrowiu rzeczywiście szkodliwemi, jakto są cukierki z ziół, etc., uznane zostały przez lekarską radę francuzką za najskuteczniejszy środek na wszelkie słabości piersiowe jako to: grypę, duszność, kaszel, katar chrypkę itp. sprzedaje się pudełko po 40 kr. m. k. w głównym składzie na Królestwo Polskie, Galicyą i W. Ks. Krakowskie u *K. Herrmann* w Krakowie. ***Reynal Fréres & Comp.*** w Paryżu.

(836-2)

Tychże pastylek dostać można w handlach pod firmami:

w Białéj Karol Bucki.
„ Brzeżanach E. Moerl.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ Buczaczu J. Czerkawski.
„ Czerniowcach Th. Zacharyasiewicz.
„ Dzikowie Narcyz Giryński.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.
w Kołomyi Zach. Krzystofowicza.
„ Lwowie J. Reiss.
„ „ Bon. Stiller.
„ „ C. F. Milde.
„ Nowym-Sączu J. Kosterkiewicza wd.
„ Przemyślu Edw. Machalskiego.
„ Rzeszowie F. Jaśkiewicza
„ Rozwadowie Karol Marecki.
„ Samborze Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Stanisławowie J. Muchitsch i Sp.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.
„ Złoczowie A. Gottwald.

POSIADŁOŚĆ

w WĘGRZCACH

3 ćwierci mili od Krakowa położona, 35 morgów gruntu ornego obejmująca, jest wraz z budynkami nowemi i krestencyą z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można pod L. 562 przy ulicy Szpitalnéj na 2iem piętrze. (918-1-2)

Prawdziwe cebulki kwiatowe Haarlemskie

wprost sprowadzone poleca zakład

Ogrodnictwa wyższego i sprzedaży nasion

KLIENERTA I HORNA

we Lwowie

na przedmieściu Żółkiewskiem N. 323¾, obok koszar Kisielkowskich. (879-5-6)

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

W Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni rządzca drukarni.